

Komitet Wykonawczy RWPG zakończył obrady

Po czterech dniach obrad w Berlinie zakończyło się kolejne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W poniedziałek o godzinie 19 członkowie Komitetu Wykonawczego — ze strony polskiej wicepremier Piotr Jaroszewicz — podpisali końcowy protokół obrad.

Komitet Wykonawczy podkreślił, że umowy wieloletnie o wzajemnych dostawach towarów między krajami członkowskimi RWPG na lata 1966—1970, będące podstawą ich handlu wzajemnego, w zasadzie wykonywane są z powodzeniem. Wzajemne obroty towarowe między krajami członkowskimi RWPG w ciągu pierwszych trzech lat ważności wieloletnich umów (1966—1968) wzrosły w cenach porównywalnych o około 28 proc. i przewyższyły poziom dostaw przewidziany umowami wieloletnimi na te lata, co daje średnią roczną tempa wzrostu wzajemnej wymiany towarowej między krajami RWPG — 8,5 proc. (PAP)

Obrady organizacji partyjnej Wojsk Lotniczych

Z udziałem M. Mocza i W. Jaruzelskiego

Wczoraj w Poznaniu odbyła się Konferencja Partyjna Wojsk Lotniczych. W obradach uczestniczyli m. in.: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — M. Mocz, członek KC, minister obrony narodowej — gen. broni W. Jaruzelski, członek KC i sekretarz KW PZPR w Poznaniu — K. Barcikowski, I zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. J. Czapla.

Wśród delegatów jednostek lotniczych na konferencji był obecny również dowódca Wojsk Lotniczych gen. dyw. pilot J. Raczkowski. Konferencja, która przebiegała pod hasłem: gotowość — ideowość — czujność — otworzył sekretarz Komitetu Partyjnego Wojsk Lotniczych, płk. J. Barcikowski. On też wygłosił referat wprowadzający do dyskusji. W referacie podkreślił dorobek Wojsk Lotniczych oraz głębokie zaangażowanie polityczne wszystkich jednostek. Dowodem społecznego zaangażowania żołnierzy Wojsk Lotniczych są czyny społeczne, których wartość przekroczyła 30 milionów złotych.

W referacie i dyskusji wskazywano na bogactwo form działania Wojsk Lotniczych. Przekuwa się tu w czyn uchwały V Zjazdu. Wskazywano m. in. na konieczność dalszego ulepszenia pracy wychowawczej z żołnierzami, uczenia ich patriotyzmu w codziennej pracy w szkole i w pełni swoich codziennych obowiązków. Mocny akcent położono na głębokie morale polityczne, które przyczynia się do mistrzowskiego opanowania nowoczesnego sprzętu i osiągania jak najlepszych wyników w ćwiczeniach, jak również podnosi zdolność bojową.

Jutro powiat Chodzież Program Jedności Działania

Jutro ukaże się w „Głosie” kolejna specjalna kolumna pod tym tytułem poświęcona konfrontowaniu programu wyborczego ogłoszonego u progu obecnej 4-letniej kadencji rad narodowych i Sejmu — z jego realizacją. Tym razem rozliczać się będą ze swych obowiązków wobec wyborców przedstawiciele władz powiatowych w Chodzieży. Jaka była zatem realność chodzieskiego programu wyborczego, co zrobiono, czego nie udało się dokonać i dlaczego? — o tym czytacie w jutrzejszym „Głosie”.



POZNAN
ŚRODA
29
STYCZNIA
1969

Wydanie AB
24 Nr (7759)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Doniesienia z Bliskiego Wschodu

Na rzecz solidarności z krajami arabskimi

Partyzanci El Fatah atakują 0 Porozumienie Tel Awiw-Sajgon

Drużyna międzynarodowa konferencja na rzecz solidarności z krajami arabskimi obradująca od kilku dni w Kairze dobiega końca.

Komentatorzy agencji prasowej zwracają uwagę na rzeczowy charakter dyskusji oraz jednomyślność poglądów w sprawach zasadniczych. Projekty rezolucji przewidujące poparcie dla decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie wycofania wojsk izraelskich z

terytoriów okupowanych przy mowach są z aprobatą przez reprezentantów poszczególnych krajów.

Sekretarz generalny Somalijskiego Frontu Wyzwolenia Arde oświadczył, że naród somalijski popiera sprawiedliwą walkę narodów arabskich o zlikwidowanie skutków agresji izraelskiej i przywrócenie praw Arabom palestyńskim. Przewodniczący delegacji nigeryjskiej oświadczył na konferencji prasowej, że naród nigeryjski całkowicie solidaryzuje się z państwami arabskimi. Wyraził on nadzieję, że w strefie Bliskiego Wschodu zapanać będzie bezpieczeństwo i pokój oparte na sprawiedliwości.

W stolicy ZRA ogłoszono w poniedziałek wieczorem komunikat Arabskiej Organizacji

Wyzwoleniczej El Fatah o przebiegu operacji partyzanckich w ubiegłym tygodniu na terenach okupowanych przez Izrael. W komunikacie tym podkreślono, że oddziały bojo we El Fatah zadały nieprzyjacielowi ciężkie ciosy. Okupant poniósł znaczne straty w ludziach i sprzęcie. 23 żołnierzy izraelskich zostało zabitych, a 73 rannych w tym 12 ciężko.

W komunikacie zaznacza się ponadto, że w strefie Gazy, siódmy dzień z kolei panuje bardzo napięta sytuacja w związku z prześladowaniami ludności arabskiej. Władze izraelskie dokonują masowych aresztowań, wysadzają w powietrze domy zamieszkałe przez Arabów, niszczą plantacje pomarańczy.

W Kuwejcie toczą się obrady regionalnej konferencji Arabskiej Organizacji Wyzwoleniczej i Towarzystwa Czerwonego Krzyża. W czasie obrad wyłoniono podkomitę dla przedyskutowania sprawy naruszenia przez Izrael prawa międzynarodowego na okupowanych terytoriach arabskich. W skład tej komisji wchodzi delegacja z Jordanii, Iraku, Syrii, Algierii i ZRA.

Poniedziałkowe posiedzenie konferencji Arabskiej Organizacji Wyzwoleniczej było poświęcone kwestii uchodźców palestyńskich. Uczestnicy konferencji postanowili przedstawić sekretarzowi generalnemu ONZ obszerny raport o zbrodniach popełnianych przez Izrael na terytoriach okupowanych.

Dokończenie na str. 2

Premier Wilson wyjedzie do USA

Jak się dowiaduje Associated Press, kompetentne władze brytyjskie otrzymały z Waszyngtonu wiadomość, że Nixon, nowy prezydent USA, wyraził gotowość spotkania się na wiosnę z premierem brytyjskim Wilsonem. Wizyta premiera brytyjskiego w USA ma odbyć się w ramach regularnych konsultacji amerykańsko-brytyjskich, poświęconych aktualnym problemom polityki światowej.

Londyńskie koła dyplomatyczne twierdzą, że prezydent Nixon zaniechał na razie podróży po Europie. (PAP)

Z Czechosłowacji

Nieodpowiedzialne wystąpienia młodzieży

Korespondent PAP w Pradze red. S. Lewandowski i red. J. Gryglak z Bratysławy donoszą: 26 bm., po godz. 14 po południu funkcjonariusze organów bezpieczeństwa interweniowali w celu rozproszenia gromadzących się grup młodych ludzi pod pomnikiem św. Wacława. Wkrótce potem doszło do zakłócenia porządku publicznego w rejonie ul. Krakowskiej. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa wzywali do rozejścia się, a następnie podjęli niezbędne kroki dla zapewnienia spokoju.

Po pewnym czasie około 400 osób powróciło na Václavské Namesti. Kiedy grupa ta na wezwanie do rozejścia się nie zareagowała — wówczas oddziały milicji rozproszyły ją. 13 osób zostało zatrzymanych i przewiezionych do komisariatu.

Około 21 wieczorem ponownie w górnej części Václavskich Namesti zgromadziło się około 600 osób. Niektóre z nich wznosiły hasła antypaństwowe. Także i te grupy rozproszono, a kilkadziesiąt osób zostało zatrzymanych. 27 bm. nieliczne grupy młodzieży ponownie usiłowały demonstrować, ale zostały rozproszone przez milicję. 26 bm. ogółem zatrzymano 241 osób.

Według nie potwierdzonych jeszcze wiadomości 25-letni robotnik z Pilzna J. Hlavaty, który 20 stycznia publicznie próbował popełnić samobójstwo zmarł.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w komunikacie opublikowanym w niedzielę wypowiedziało się obszernie na temat samobójstw popełnianych w ostatnim czasie na terytorium Czechosłowacji. MSW stwierdziło, że większość tych

samobójstw miało podłoże osobiste.

24 bm. 16 dziennikarzy zagranicznych otrzymało polecenie natychmiastowego opuszczenia Czechosłowacji. Zgodnie z ustaleniem kompetentnych organów czechosłowackich, wszyscy oni przyjechali do CSRS pod pretekstem interesów handlowych, lub zainteresowań naukowych i zbierali dla swych pracodawców informacje bądź polityczne, bądź też wojskowe. (PAP)

Dementi rządu hiszpańskiego

W poniedziałek wieczorem hiszpański minister informacji Manuel Iribarne udzielił agencji France Presse wywiadu, w którym zdementował pogłoski opublikowane w niedzielę przez londyński „Daily Telegraph”, z których wynikałoby, że generał Franco wycofa się z życia politycznego po 3-miesięcznym okresie stanu wyjątkowego, a w Hiszpanii wprowadzony zostanie ustroj monarchiczny. Oświadczył on, iż „gen. Franco nigdy nie czuł się lepiej jak obecnie”. (PAP)

Z udziałem Władysława Gomułki Wojewódzka konferencja PZPR w Katowicach

Z udziałem I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki obradowała we wtorek w Katowicach XI sprawozdawczo-wyborcza wojewódzka konferencja partyjna.

Uczestniczy w niej 450 delegatów reprezentujących ponad 270-tysięczną katowicką wojewódzką organizację partyjną, działającą w największym w kraju skupisku klasy robotniczej. Wśród delegatów — górnicy, hutnicy, metalowcy, przedstawiciele nauki i techniki, pracownicy różnych dziedzin śląskiej gospodarki. Wielu z nich — to nowo wybrani na V Zjeździe PZPR członkowie i zastępcy członków KC.

Punktualnie o godz. 8 w sali Domu Kultury kopalni „Wieczorek” w Katowicach — Janowie rozpoczęły się obrady. Nad stołem prezydyjnym hasło konferencji: „Program działania przyjęty przez V Zjazd uczynić musimy własnością członków partii i przy ich pomocy własnością całego narodu”.

Konferencję otworzył członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek. Zebrani długotrwale owacją powitali przybyłego na obrady I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułkę.

W konferencji uczestniczą kierownicy wydziałów KC PZPR: Edward Babiuch, Fran-

ciszek Blinowski, Stanisław Kowalczyk, Andrzej Werblan, ministrowie i wiceministrowie: Andrzej Giersz, Janusz Hryniewicz, Jan Mitęga, Franciszek Szlachetka i Ryszard Trzcionka, wiceprzewodniczący CRZZ — Roman Stachów, przewodniczący prezydium WRN w Katowicach — Jerzy Ziętek, przewodniczący ZG ZMS — Andrzej Zabiński.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił Edward Gierek. (PAP)

Program działania organizacji partyjnej Dolnego Śląska

Dwudniowe obrady wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej we Wrocławiu zakończyły się we wtorek uchwaleniem programu działania na najbliższe lata oraz wyborem nowych władz organizacji partyjnej Dolnego Śląska.

W drugim dniu obrad delegaci wysłuchali wystąpienia członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Józefa Tejchmy.

I sekretarzem KW PZPR we Wrocławiu wybrano ponownie Władysława Pilatowskiego. Sekretarzami KW wybrani zostali: Antoni Banaszak, Ludwik Drożdż i Ryszard Rafajłowicz. (PAP)

W Mediolanie o Polsce

Jeden z największych dzienników włoskich, wychodzący w milionowym nakładzie mediolański „Il Giorno” zamieścił we wtorkowym numerze 8-stronicową wkładkę poświęconą w całości Polsce. Znani współpracownicy gazety publikują w tym bogato ilustrowanym dodatku artykuły na temat naszego handlu zagranicznego, stosunków polsko-włoskich m. in. w dziedzinie kulturalnej, waleń turystycznych naszego kraju, odbudowy i rozbudowy Warszawy, osiągnięć współczesnej muzyki polskiej itd.

Całość utrzymana jest w obiektywnym, a nawet przyjaznym tonie. (PAP)

Studenci przygotowują się do kongresu swojej organizacji

Okres przygotowań do VII Kongresu Zrzeszenia Studentów Polskich jest już zakończony. Wybrano 253 delegatów reprezentujących studentów wszystkich uczelni w kraju.

Na Kongres przybędą również delegaci studentów, którzy rozpoczęli naukę w nowo utworzonych w tym roku akademickim uczelniach: Uniwersytecie Śląskim, Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie, wyższych szkołach nauki-cielskich w Warszawie, Białymostku i Szczecinie.

Będą także delegaci reprezentujący polskich studentów zdobywających wykształcenie za granicą. Po raz pierwszy na

kongresie ZSP znajdą się także przedstawiciele studentów pracujących.

Tak więc obrady VII Kongresu ZSP, który odbędzie się w dniach 10—12 lutego br. w Warszawie — będą poświęcone wielorakim problemom i zainteresowaniom całej polskiej młodzieży akademickiej.

Zadaniem naczelnym tej powszechnej organizacji studentów jest stworzenie w środowisku akademickim takiego klimatu, który sprzyjać będzie rzetelnej nauce i osiągnięciu dobrych wyników. Dlatego też znaczna część wniosków wysuniętych w czasie kampanii przedkongresowej dotyczy wzmocnienia roli organizacji młodzieżowych w zarządzaniu szkołą, wprowadzenia zmian w strukturze wyższej uczelni i podniesienia wychowawczej funkcji szkoły wyższej.

Studentów wszystkich uczelni wysłuchali w posiedzeniach pod adresem swojej organizacji zwiększenie pomocy dla młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego i opieki nad studentami pierwszych lat studiów. Postulowali również, aby ZSP zajęło się problemami młodej kadry naukowej i studentkim ruchem naukowym.

Z działalności ekonomicznej ZSP największe krytyczne wnioski przyniosła dyskusja nad obecnym systemem stypendialnym, który dotychczas nie spełniał swoich zadań. Przede wszystkim powinien on zapewnić odpowiedni standard warunków materialnych niezamożnej młodzieży i spełniać rolę nagrody za dobre wyniki w nauce oraz terminowe kończenie studiów. Powinien również integralnie współdziałać z systemem zatrudnienia, co w efekcie dałoby i zgodne z potrzebami gospodarki rozmieszczenie kadr z wyższym wykształceniem.

Dokończenie na str. 2

Jarring w siedzibie ONZ

Specjalny wysłannik ONZ na Bliskim Wschodzie Gunnar Jarring w poniedziałek wieczorem przybył do Moskwy do siedziby ONZ. Dyplomata szwedzki znowu swoją działalność mediacyjną, która znalazła się w impasie w związku z negatywnym stanowiskiem Tel Awiwu. Jego zadaniem było doprowadzenie do realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa przewidującej wycofanie wojsk izraelskich z terenów okupowanych w wyniku agresji z czerwca 1967. Ostatnie 6 tygodni przebywał on w Moskwie jako ambasador Szwecji w ZSRR.

Amerikanie ostrzeliwują strefę zdemilitaryzowaną

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, siły zbrojne USA kontynuują operacje wojskowe w strefie zdemilitaryzowanej między DRW a Wietnamem Południowym. Rzecznik wojskowy w Sajgonie zakomunikował we wtorek, że artyleria amerykańska ostrzeliwała południową część tej strefy. W operacji brało udział kilka baterii. W tym samym komunikacie rzecznik informował o operacjach wojskowych USA w delcie Mekongu i w strefie nad granicą kambodżańską.

Żubry w Bieszczadach

W ośrodku hodowli żubrów w Puszczy Boreckiej w woj. olsztyńskim żyje ok. 30 tych cennych zwierząt. Żubry pochodzą z gatunku górskiego kaukaskiego. Ostatnio przygotowują się one do „przeprawy” w Bieszczady, gdzie zostaną wypuszczone na wolność. Na ich miejsce sprowadzone zostaną żubry z Puszczy Białowieskiej.

Szczęśliwa „13”

Niejak Tom Smith z Manchesteru, urodzony 13 kwietnia 1913 o godz. 13 minut 13, zniósł się 13 czerwca i ma już trzynastoletniego dziecka. Pewnego dnia znalazł losy loteryjne z numerem 1313. W loterii wygrał już trzynaście razy.

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 28 bm. będzie zachmurzenie duże z opadami mżawki powodującą miejscami głoledź, lokalne mgły. Tylko w części południowo-wschodniej i częściowo wschodniej jeszcze większe przejaśnienia i rozproszona mgła w nocy mroźna. Temperatura maksymalna w dzień od ok. plus 5 st. na zachodzie do zera w okolicach centralnych i ok. minus 5—6 st. na wschodzie i południowym wschodzie. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-zachodnie.



Prezydent Jemenu w ZSRR

We wtorek z oficjalną wizytą przybył do Moskwy prezydent Ludowej Republiki Jemenu Południowego, Asz-Szaabi. Prezydent jest gościem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego.

Informując o tym, agencja TASS podkreśla, że młode państwo Jemenu Południowego prowadzi politykę neutralności i nieprzylągnięcia się do bloków wojennych, opowiada się za umocnieniem jedności państw arabskich, za rozwojem przyjaznych stosunków z krajami socjalistycznymi.

Przed odlotem do Moskwy prezydent Jemenu Południowego go zatrzymał się w Kairze, gdzie odbył rozmowy z prezydentem ZRA, Naserem. Jak podaje bliskowschodnia agencja prasowa, MEN rozmowy te dotyczyły wizyty prezydenta Jemenu Południowego w Związku Radzieckim, wzajemnych stosunków między Adenem a Kairem oraz sytuacji na Bliskim Wschodzie.

PAP

Czar czterech kopyt

2,6 miliona koni pracuje jeszcze w rolnictwie

Liczba koni wykorzystywanych jako siła pociągowa w rolnictwie wynosi na świecie 61,5 mln. Na każde 100 ha użytków rolnych przypada w skali światowej 1,5 konia.

Jak na tym tle przedstawia się sytuacja w naszym rolnictwie, ile kosztuje nas utrzymanie konia — te i szereg innych interesujących danych dotyczących wyposażenia rolnictwa w siłę pociagową — za równo w konie, jak w maszynie — przynosi kolejne opracowanie GUS poświęcone rolnictwu.

Mimo szybkiego w ostatnich latach rozwoju mechanizacji — liczba traktorów zwiększyła się średnio o 10,3 proc. rocznie — nasze rolnictwo nadal zajmuje czołowe miejsce w świecie pod względem posiadanych koni. W ub. r. mieliśmy ich ponad 2,6 mln. W porównaniu do arealu użytków rolnych w naszym kraju oznacza to, że bijemy swoisty rekord

światowy — „obsada” koni na 100 ha użytków wynosi u nas aż ponad 13 koni.

O tak wysokiej średniej wydajności stan pogłównia koni w gospodarstwach indywidualnych. W ub. roku 96 proc. koni było bowiem „zatrudnionych” w tych gospodarstwach (w PGR-ach natomiast i spółdzielniach produkcyjnych liczba ich zmalała z 137 tys. w 1950 r. do 97,6 tys. w ub. roku).

Wysokie tempo rozwoju produkcji rolniczej, wzrost dostaw nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, materiałów budowlanych itp. zwiększały zapotrzebowanie gospodarstw na siłę pociagową w rolnictwie. Nie nadążał za tym proces mechanizacji prac w gospodarstwach chłopskich. Wyposażenie ich w traktory, odbiega znacznie od średniej dla całego rolnictwa. W 1967 roku na 1 traktor pracujący w indywidualnych gospodarstwach przypadło przeciętnie 185 ha, podczas gdy w spółdzielniach produkcyjnych — tylko 34 ha a w gospodarstwach państwowych — 33 ha.

Chociaż w ostatnich latach nastąpiła pod tym względem dość znaczna poprawa — na polach indywidualnych gospodarstw pracuje coraz więcej traktorów, kółek rolniczych i maszyn stanowiących własność chłopską — nadal jednak potrzeby są o wiele większe. Z przybliżonych danych wynika, że wyeliminowanie jednego konia po zwolnieniu na wyprodukowanie ok. 300 kg żywności wołowej. Czynnikiem hamującym spadek pogłowia koni w Polsce — są również wysokie koszty eksploatacji traktorów spowodowane niskim wykorzystaniem istniejącego parku maszynowo-traktorowego.

Istotnym miernikiem „wypierania” koni przez traktory jest wskaźnik liczby koni zastępowanych przez jeden traktor. Kształtuje się to rocznie, w zależności od systemu gospodarki i struktury agrarnej w poszczególnych krajach. W

krajach socjalistycznych — z wyjątkiem Polski — jeden traktor zastępował stosunkowo więcej koni niż w krajach kapitalistycznych. Np. na Węgrzech — „wypierał” z rolnictwa — przeciętnie — 7,7 konia, w Bułgarii — 7,1 konia, w NRD — 4,7, w ZSRR — 4,5 konia, we Francji — 1,1 konia, w NRF — 1,2, a w USA — 2,9 konia.

W Polsce jeden traktor zastępował przeciętnie 1,9 konia.

PAP

Mgliste obietnice

Po prasowej premierze Nixona

Pierwsza od obietnicy władzy konferencja prasowa Richarda Nixona raz jeszcze potwierdziła, że kandydat na prezydenta i prezydent USA to dwie zupełnie różne postaci.

Jeśli w czasie kampanii wyborczej, Nixon nie miał żadnych wątpliwości co do „kierunku swojej przyszłej linii”, podkreślając zwłaszcza konieczność rozmów ze wschodem z pozycji siły, to obecnie usłyszeliśmy wypowiedzi bardzo powściągliwe, żeby nie powiedzieć — mgliste, a określenie „siła” zastąpione zostało terminem „zdolność do obrony”.

Oczywiście rzecz nie sprowadza się do terminologii, ale już obecnie widać, że nowy prezydent obra kurs raczej ostrożny i nie chce zbyt wczesnie angażować się w zobowiązujące deklaracje. Goto-

wość podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim w sprawie ograniczenia systemów nuklearnych obu krajów i poparcie dla układu o nieprolifracji — to dwa wyraźne pozytywne premii prasowej Nixona. Złaski zapowiedzi rychłego ratyfikowania układu o nie rozprzestrzenianiu broni jądrowej przez Stany Zjednoczone jest konkretem, napawającym otuchą koła pokojowe, i dotkliwym ciosem dla nadziej polityków bońskich na uzyskanie poparcia Waszyngtonu w ich bojkocie tego międzynarodowego porozumienia. Kiesinger obłany został zimną wodą jeszcze przed swym pierwszym spotkaniem z nowym prezydentem USA.

Gość natomiast przedstawia się sprawą innych niezwykle ważnych konkretnych międzynarodowych, od których zależy aktualnie dalsza ewolucja atmosfery na świecie. Zarówno na temat Wietnamu, jak i Bliskiego Wschodu, Nixon powtórzył właściwie stare tezy, nie ustosunkowując się wprost do zgłoszonych już, inicjatyw pokojowego rozwiązania konfliktów w obu tych rejonach. A przecież właśnie Bliski i Daleki Wschód stanowią będą pierwszą okazję do weryfikacji rzeczywistych intencji polityki zagranicznej nowej administracji.

Tak więc powiedziano i dużo i mało. Dość dużo, żeby nie tracić nadziei na szanse konstruktywnego dialogu wschód-zachód i za mało, aby nadzieja — ta przekształciła się mogła w całkowitą pewność.

Interpres

Z Bliskiego Wschodu

Dokończenie ze str. 1

Duże poruszenie w zachodnich kołach dyplomatycznych wywołała relacja izraelskiego dziennika „Maariw” na temat możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między Izraelem a reżimem sągolskim. Wiceprezydent marionetkowego rządu południowowietnamskiego Cao Ky w drodze do Paryża zatrzymał się na krótko w Tel Awiwie. W rozmowie z dziennikarzem izraelskim z pisma „Maariw”, Ky miał wyrazić życzenie umocnienia stosunków między Sajgonem a Tel Awiwem.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę na wzajemną sympatię przedstawicieli obu reżimów. Przy tej okazji przypomina się m. in. wielomiesięczny pobyt izraelskiego „jastrzębia” nr 1, ministra obrony Dajana w Wietnamie Południowym, który przed czerwcową agresją z roku 1967 asystował w operacjach wojsk amerykańskich i sągolskich przeciwko partyzantom południowowietnamskim.

PAP

Przeciwnicy celibatu

W miejscowości Casale w Piemontie, będącej siedzibą diecezji, 9 miejscowych księży katolickich opublikowało ulotkę, w której informują wiernych, że pragną wstąpić w związki małżeńskie i dlatego domagają się od władz kościelnych zniesienia kanonicznych nakazów dotyczących celibatu księży.

Autorzy ulotki informują, że w ubiegłym roku 46 procent wikariuszy w parafiach diecezji Casale, zrezygnowało ze swych stanowisk na znak protestu, przeciwko obowiązującemu celibatowi duchownych.

Prasa rzymska donosi też, że 4 księży holenderskich zakomunikowało, w tych dniach, iż zamierzają się ożenić w najbliższym czasie i jeżeli nie otrzymają na to zgody swych przełożonych, wstąpią z kościoła katolickiego, nie zaprzestając jednak działalności jako duchowni. (PAP)

„Stop—Dziecko na Drodze”

Poznań w czołówce krajowej

22 bm. odbyło się posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Akcji „Stop — Dziecko na Drodze” oceniające działalność ośmiu komitetów wojewódzkich akcji za rok 1968. Województwo poznańskie otrzymało I nagrodę, na równi z woj. katowickim w wysokości po 250.000 zł.

Ta wysoka ocena pracy Komitetu Poznańskiego jest wynikiem aktywnej współpracy MO, Kuratorium Okręgu Szkolnego i szkół, harcerstwa, PZMot, LOK, PZU oraz innych instytucji.

Niestety akcja nie przyniosła jak dotychczas spodziewanego zmniejszenia liczby wypadków wśród dzieci. W roku 1968 zabitych zostało na drogach woj. poznańskiego 106 nieletnich do 14 lat, a rannych 386 osób. (W roku 1967 zabito 106, a rannych 386 nieletnich, a 386 było rannych).

Ogólnopolski Komitet Akcji „Stop — Dziecko na Drodze” podsumowując pozytywne osiągnięcia biorących udział w Konkursie ośmiu województw postanowił kontynuować akcję w roku 1969 i rozszerzyć ją na dalsze województwa. (na)

Sekretariat RWPG w nowym gmachu

Jak donosi moskiewski korespondent PAP, sekretariat RWPG przeniesie się w najbliższym czasie do swej nowej siedziby, gmachu zbudowanego wspólnym wysiłkiem wszystkich państw członkowskich.

Kompleks budynków RWPG, a zwłaszcza wysokościowiec, liczący 105 m, znane są już od kilku lat nie tylko mieszkańcom Moskwy, ale i turystom, przyjeżdżającym do stolicy ZSRR. Uważany jest on powszechnie za jeden z najpiękniejszych nowych gmachów Moskwy.

Podziwiany powszechnie wstrój ścian jest dziełem naszych architektów i konstruktorów. Polska wykonała — oblicze tego wspólnego domu — jego koncepcję, materiały i montaż ścian oraz wszystkich wejść do gmachu.

Wykonanie ścian tego gmachu było pracą niezwykle złożoną i trudną. Nasza ekipa montażowa pracowała tu od lipca 1966 r. do końca września 1968 r. Kierownictwo sekretariatu RWPG wysoko oceniło prace naszej 30-osobowej ekipy, która pierwsza spośród ekip różnych krajów, pracujących przy tym wspólnym gmachu, zakończyła wszystkie prace w październiku. (PAP)

Sprostowanie

We wczorajszym numerze Głosu, do podanych wyników losowania Koziółki zakradł się błąd. Prawidłowy numer końcówki banderoli brzmiał 821 a nie jak omyłkowo podaliśmy 831. Za wprowadzenie w błąd entuzjastów gry liczbowej „Koziółki” przepraszamy.

Zamieszki w Pakistanie



Ocena GUS-u

Wzrosła rentowność przedsiębiorstw komunikacyjnych

Główny Urząd Statystyczny dokonał oceny skutków zmian taryf komunikacji miejskiej, przeprowadzonych 1 lipca 1967 roku. Wpłynęły one poważnie na zmniejszenie deficytu przedsiębiorstw i zakładów komunikacji miejskiej. W 1966 r. wykazały one deficyt sięgający ponad miliard złotych. Do każdej złotówki wpływów dopłacono z budżetu miejskiego: w Warszawie — 79 gr a w woj. szczecińskim — nawet 1.16. W roku 1967 straty komunikacji miejskiej zmalały do 525 mln. zł, a w pierwszym półroczu ub. r. osiągnęły zaledwie 35 mln. zł. Chociaż miejskie zakłady komunikacyjne w Warszawie i Szczecinie są nadal deficytowe, przedsiębiorstwa w Krakowie, Łodzi, a ponadto w woj. białostockim, gdańskim, kieleckim, krakowskim, opolskim, poznańskim i rzeszowskim, stały się już rentowne.

Z opracowań GUS wynika, że wprowadzenie nowych taryf wpłynęło na poważne zmniejszenie liczby pasażerów w komunikacji miejskiej, zwłaszcza w Warszawie. Zmniejszyła się przede wszystkim sprzedaż biletów miesięcznych na wszystkie linie. W Warszawie na jedno miejsce przypadło w pierwszym półroczu 1967 r. przeciętnie 33 pasażerów dziennie — rok później liczba ta spadła do 22. Równocześnie zwiększyła się ilość taboru komunikacyjnego. Chociaż nie nastąpiło jeszcze radykalne zmniejszenie przejazdów w szczycie poprawiły się nieco warunki podróżowania w pozostałych godzinach. Można sądzić, że gdyby nie zmiany taryf, tłok w tramwajach i autobusach byłby szczególnie dotkliwy. (PAP)

Dziś i jutro serwis informacyjny odczekał Maciej Stabrowski.

2 GEOS WIELKOPOLSKI AB
29 I 1969 Nr 24 (7759)

W Pakistanie trwają od kilku dni zamieszki studenckie. Zamieszkanymi obiektami są głównie wschodnie prowincje kraju oraz stolica Karachi. Do akcji rzucono wojsko i policję które rozpędzają demonstrantów — w starciach zginęło już kilka osób. — N/z.: demonstranci obrzucają kamieniami ciężarówkę policyjną w Dacca we wschodnim Pakistanie. CAF Telefoto — AP

Temida działa powoli

W Los Angeles już drugi tydzień trwa wybieranie sędziów przysięgłych w procesie Sirhana B. Sirhana, oskarżonego o zamordowanie senatora Roberta Kennedy'ego. Dóbr kompletu sędziowskiego przebiega bardzo powoli. Prasa amerykańska tłumaczy to wyjątkowo ostrymi „środkami bezpieczeństwa” podjętymi w związku z procesem w Los Angeles. I tak członkowie kompletu sędziowskiego zamieszkały w specjalnie wydzielonych dla nich pokojach i w ciągu całego procesu nie będą mieli praktycznie żadnych kontaktów ze światem zewnętrznym. Wielu kandydatów na sędziów przysięgłych odmawia w związku z tym wzięcia udziału w procesie, tłumacząc się chorobami lub obowiązkami rodzinnymi. (PAP)

Katastrofa kolejowa pod Zawierciem

Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, w poniedziałek 27 bm. o godzinie 13.50 na szlaku Zawiercie — Mrzygłód podjął do pracy jadący z Łaz do Częstochwy najcięższy pociąg osobowy woj. katowickiego — Kolaszki, który stał przed semaforem wskazującym sygnał „stój”, a znajdującym się za stojącym pociągiem osobowym. Szczegółowe przyczyny będą specjalną komisją Ministerstwa i DOKP Katowice. (PAP)

Zderzenie spowodowało poważne uszkodzenie ostatniego wagonu pociągu osobowego oraz częściowe wagonu przedostatniego, a w konsekwencji śmierć trzech osób oraz poranienie 8 osób.

Jak wynika z danych Ministerstwa Komunikacji, katastrofa nastąpiła wskutek tego, że pociąg towarowy nie zatrzymał się przed semaforem wskazującym sygnał „stój”, a znajdującym się za stojącym pociągiem osobowym. Szczegółowe przyczyny będą specjalną komisją Ministerstwa i DOKP Katowice. (PAP)

larów”. Wiele rozwijających się krajów musi także ponosić znaczne ciężary dodatkowych wydatków związanych z przewozem towarów drogą morską wokół kontynentu afrykańskiego.

Szybkie wcielenie w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 roku — domagającej się wycofania wojsk izraelskich z zagarniętych terytoriów arabskich — pisze dziennik „New York Times” — umożliwiłoby wznowienie żeglugi na Kanale Sueskim.

Również w biuletynie wydawanym przez „Amerykański Instytut Badań Politycznych” zawarte są dane o szkodliwych następstwach zamknięcia Kanalu Sueskiego dla gospodarki krajów Europy Zachodniej i Azji.

Do czerwca 1967 roku około 40 proc. ropy naftowej importowanej do Europy zachodniej, przewożono przez Kanał Sueski. Mimo wprowadzenia do użytku superpankowników o nośności około 100 tysięcy ton, transport ropy drogą wokół Przylądka Dobrej Nadziei jest droższy i kraje zachodnioeuropejskie ponoszą straty w wysokości około miliarda dolarów rocznie — w tym Wielka Brytania w wysokości 250 mln. dolarów i Francja w wysokości 135 milionów dolarów rocznie.

„Amerykański Instytut Badań Politycznych” zaznacza, że poważne straty wskutek przerwania żeglugi na Kanale Sueskim ponosi także India i inne kraje azjatyckie, których zależność od najkrótszej drogi dostaw artykułów żywnościowych i innych towarów jest bardzo znaczna. (PAP)

Grypa szaleje w 14 krajach

W Poznaniu 6,5 tys. nowych zachorowań

Grypa z Hong Kongu szaleje w 14 krajach świata. Wia domosć ta została zamieszczona w raporcie amerykańskiej służby zdrowia.

Epidemia grypy, która pojawiła się w Hong Kongu we wrześniu ub. roku opanowała kolejno kraje Azji południowo-wschodniej, Bermudy, Kanadę, USA, Japonię, Holandię, Rumunię, Hiszpanię, Szwecję, NRF i Polskę. Epidemia najbardziej dała się we znaki w Stanach Zjednoczonych, gdzie zanotowano największą liczbę wypadków śmiertelnych.

W poniedziałek ogłoszono stan epidemii grypy w Bydgoszczy. To runi oraz trzech dalszych powiatów woj. warszawskiego. W sumie ogłoszono epidemię już w 9 powiatach woj. warszawskiego.

W Warszawie zarejestrowano w poniedziałek do godziny 12.00 ponad 10 tys. nowych zachorowań, a lekarze odbyli 8 tys. wizyt domowych. W związku z tak dużym wzrostem liczby chorych wydział zdrowia Stołecznej Rady Narodowej ogłosił apel do warszawskich lekarzy, aby zgłosili się do pracy w pogotowiu ratunkowym. W ciągu soboty i niedzieli przybyło w stoicy ponad 29 tys. chorych. W sumie w ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało w Warszawie ponad 160 tys. osób.

W Bydgoszczy w sobotę i w niedzielę przybyło ponad 3 tys. chorych, w Toruniu, ponad tysiąc. W sumie w Bydgoszczy choruje obecnie ok. 10 tys. osób. Do leczenia otwartego skierowano dodatkowo 40 lekarzy zastępow.

Liczba zachorowań w Poznaniu znacznie wzrosła. W sobotę i w niedzielę odnotowano blisko 6,5 tysiąca nowych przypadków, a ogólna liczba chorych wzrosła do ponad 25 tys. Zamknięto 3 szkoły oraz kilkanaście klas w szkołach średnich i podstawowych. Przedtężono godziny przyjeżdż w porannych. Spore kłopoty przeżywa po znakiach handlu. Z powodu choroby blisko 2 tys. pracowników handlu zamknięto kilkanaście sklepów spożywczych, a w niektórych skrócono czas pracy. Każdego dnia mieszkańcy Poznania otrzymują 10 ton cytryn. (PAP)

Trojaczki w Hrubieszowie

W drodze ze wsi Czerniczyn do szpitala w Hrubieszowie Maria Talanda żona pracownika Państwowych Gospodarstw Rolnych urodziła trojaczki. Trzy dziewczynki i matka, otoczone troskliwą opieką lekarzy czują się dobrze. Przed urodzeniem trojaczek małżeństwo Talandów posiadało 10 dzieci. (PAP)

Handlowa miarka satysfakcji

W ciągu mej niedługiej wizyty, nieustannie przeskażano nam w rozmowie. Co rusz przybywały nowe samochody z dostawą to chleba, to jaj czy sera. Każdy konwojent poganiał kierownika, zrzucał towar, wyrwał kopie zamówień spod pieczętki i uciekał na trasę, obsługując cały łańcuszek następnych sklepów. Ruch taki trwa tu zawsze od dziesiątej do wieczora.

To na zapleczu. W sklepie gorączka jest jeszcze większa. P. Władysław Begier oblicza na podstawie sprzedaży chleba, że w jego sklepie (PSS nr 40 przy ul. Dzierżyńskiego 95 w Poznaniu) kupuje codziennie z tysiąc nabyców. Dwa razy więcej niż przed wojną, w dawniejszej „Zgodzie”.

— Teraz trudniej prowadzić sklep. Klient spieszy się więcej i nieustannie, chce szybko i dobrze kupić o każdej porze. Choć u nas jest samoobsługa musimy dostosować swą pracę do tempa, które narzuca kupujący. Trzeba mu przecież wskazać bez wahania potrzebny artykuł, rozładować kolejną przesyłkę, donieść towar na półki, zmielić kawę, ukroić ser, chleb. Mamy więc duże obroty, średnio 125 000 zł miesięcznie na jednego pracownika. Więcej wypada w okresie urlopow i chorobowych zastępstw.

— Wynika z tego, że pracujące prawie półtora raza wydajniej niż średnio w tej branży w Poznaniu. Jak to pociąga trudności, jakie stawia wymogi wobec sprzedawcy?

— Po pierwsze, taki rezultat możliwy jest tylko w SAM-ie o odpowiedniej powierzchni sklepu i magazynu. Trzeba klientowi ułatwić szybki i jednolity zakup przez duży wybór i łatwy dostęp do towaru. Po drugie — potrzeba wiele paczkowanego towaru w odpowiednich wielkościach. My przecież niepotrzebnie kroimy jedną czwartą dostarczanego

masła na mniejsze kostki, rozkrawamy ser, chleb, rozważamy nawet cukier na jedną czwartą kilograma, bo tego żąda klient. Po trzecie — konieczne jest dalsze usprawnienie transportu i systemu dostaw. Przez nasze ręce przechodzi spory ciężar — miesięcznie ponad 40 ton towarów. Prócz mnie — są to słabsze kobiece ręce. Po czwarte zatem — potrzeba nam więcej kadr. W każdą sobotę na przykład tymi samymi siłami wykonujemy pracę za dwa dni, bo klient tyle kupuje. My handlowcy z branży spożywczej odrabiamy więc właściwie każdy wolny od pracy dzień. Czy jest to spotykane w innym zawodzie?

— Cóż zatem przyciąga ludzi do tej trudnej pracy?

— Zwyczajnie, żyłka, zamiłowanie. Niestety, wielu młodych ludzi w handlu tylko na pieniądze. Obca im jest satysfakcja z zapełnianych półek, z zadowolonego klienta...

— Jakże zatem handlowca stawia pan najwyżej przy swej 40-letniej praktyce?

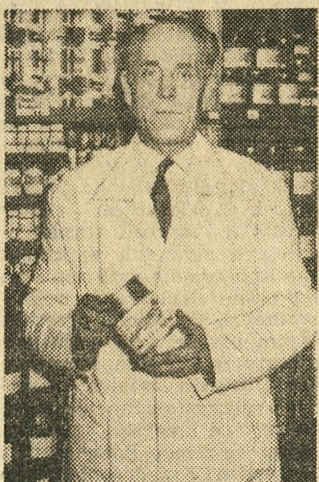
— Również kwalifikacje, elokwencję...

— Chyba nie po to, żeby swobodnie tłumaczyć braki zaopatrzenia?

— ...żeby polecić towar, umiejętnie zaproponować inny, wywołać uśmiech na twarzy nabywcy, załagodzić ewentualny spór.

— A więc silne nerwy, pogodny uśmiech, potrzebny tacy i u nas w redakcji... Ale to nie lada kwalifikacje dla kobiet — z ich obowiązkami domowymi po pracy w sklepie. Tymczasem kobiety to jedyna perspektywa wzrostu zatrudnienia w handlu na przyszłość. Co z tego wynika, jakie trzeba stworzyć im warunki pracy?

— Powinny przede wszystkim krócej pracować. Po V Zjeździe program ten będzie z czasem dotyczył wszystkich. Ale tu problem szczególnie, sprzedawczynie są przecież



WŁADYSŁAW BEGIER: „...choć u nas jest samoobsługa, musimy dostosować swą pracę do tempa, które narzuca kupujący...”
Fot. — H. Kamza

matkami, żonami, muszą mieć więcej czasu dla domu. Powinny więc w pierwszej kolejności skorzystać z dobrodziejstwa skróconego ustawowo czasu pracy.

— To chyba także problem półtęch, których handel jakoś nie lubi. Także kwestia większej liczby miejsc w sklepach, przedszkolach i świetlicach pozaszkolnych dla dzieci handlowców, większej liczby miejsc na wczasach rodzinnych i koloniach, organizowanych przez wasze przedsiębiorstwa. Sądzę, że konieczna jest również mechanizacja ciężkich prac, specjalne warunki osobistej higieny...

— Właśnie!

— Zjemy więc tego z całego serca z okazji Dnia Handlowca. Ustalenie tego święta jest wyrazem zrozumienia szczególnie trudnych spraw waszego ważnego zawodu, najliczniejszego w Polsce. Narzekamy na pracę handlową, czasem niesłusznie na was narzekamy, nie odróżniając skutków od przyczyn. Chcemy więc wysłuchać i waszych życzeń pod naszym, nabywców, adresem.

— Proste to życzenie. Abyśmy mieli więcej satysfakcji z waszej pracy, czyli — więcej sklepów, towarów i kwalifikowanych kadr. Aby na co dzień mniej było kłopotów z zaopatrzeniem i więcej zrozumienia u tych obsługiwanych powszednio tysięcy ludzi.

Rozmawiał: ZBILUT SEK

Europa po zakończeniu wojny w Wietnamie? Jak ułożą się wówczas stosunki pomiędzy Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi z jednej strony, oraz Związkiem Radzieckim i USA — z drugiej? Oto przedmiot dociekań zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej prasy burzującej ostatnich tygodni.

Nikt w tych kołach nie kwestionuje, że amerykańskie wycofanie się z brudnej wojny w Wietnamie wpłynęło do datnio na ogólny klimat międzynarodowy. Lecz równocześnie odsłoniło i zrodziło szereg nowych problemów, które przesłaniała wojna wietnamska. Dotyczy to zwłaszcza spraw zachodnioeuropejskich. Imperialistyczna Europa weszła bowiem w 1969 rok z obciążeniami konfliktów wewnętrznych w NATO, kryzysu walutowego i coraz wyraźniejszej hegemonii NRF. Przy tym rok 1969 może być krytyczny dla egzystencji dwudziestoletniego właśnie NATO, bowiem poszczególni członkowie paktu mają prawo w oparciu o paragraf 13 wypowiedzieć swe uczestnictwo, co zwłaszcza odnosi się do zamiarów de Gaulle'a.

W związku z tym prezydent — elekt Nixon dnia 25 listopada ub. r. oświadczył schlebając pod adresem natowskich satelitów USA:

Europa „po Wietnamie” w wyobrażeniach USA

„Jeżeli Pakt Atlantyczny ma być uratowany, to obecny moment jest do tego stosowny. Sojusz atlantyczny był ostatnio przez USA zaniedbywany. Stany Zjednoczone, nie konsultując się choćby z kurtuazyjnych względów ze swymi partnerami europejskimi, same podejmowały środki o światowym dla tych sojuszników znaczeniu”.

Ten nixonowski „stosowny moment” wiąże się niewątpliwie z jego teorią „rokoowań z pozycji przewagi”, co zapowiada ten sam zamęt i złą wolę, jaka panowała w latach pięćdziesiątych. W każdym razie oświadczenie Nixona potwierdza domysły o zainteresowaniu się przyszłego prezydenta sprawami hegemonii USA w Europie zachodniej. Ale właśnie dlatego pojawiły się w części prasy amerykańskiej, głównie w NRF, spekulacje polegające na analizowaniu efektów wycofania się USA z piractwa w Wietnamie w sposób nader charakterystyczny. Pod kątem zysków dla militarnystycznej orientacji Bonn.

Jak pisze „Evening Standard”, koniec wojny w Wietnamie oznacza dla NRF „zwolnienie znacznych doświadczeń w boju żołnierzy amerykańskich, którzy mogą być użyty na bardziej dogodnym (!)

teatrze europejskim”. Agencja „Associated Press” anonsuje już, że „zielone berety” — wyborowe wojska pacyfikatorskie działające w Wietnamie — już wiosną 1969 r. pojawią się w Europie. Natomiast „New York Times” dodaje: „Samoloty „Phantom”, które z takim powodzeniem (!) działały w Wietnamie, przerzucone zostaną do Europy, a również elektroniczne środki prowadzenia wojny zaangażowane w Wietnamie wzmocnią amerykańskie siły zbrojne w Europie”.

W tak gromadnym pojawianiu się informacji prasy amerykańskiej o zamiarach Pentagonu nietrudno dostrzec chęci wywierania nacisku na państwa socjalistyczne. Jest to działanie typowe. Moskiewskie „Izwestia”, odpowiadając na informacje „New York Times”, pisały: „Nie zastraszycie! Państwa zjednoczone Układem Warszawskim rozporządzają niezbędnymi środkami dla zapewnienia swego bezpieczeństwa i gdy tego zajdzie potrzeba, wzmocnią je”.

HENRYK BARAŃSKI

Wspomnienia pilota Dakoty (2)

Samolot wystartuje dzisiaj...

W połowie lipca 1944 r. części rakiety zostały przewiezione do wsi w pobliżu Tarnowa, w południowej Polsce. Rozpoczęła się ostatnia faza operacji, oznaczona kryptonimem „Motyl”. Plutony partyzantów z bronią maszynową obsadziły skrawek ziemi wybrany na lądowisko. Wszystko dzieje się pod boki Niemców, którzy weszli niczym psy gończe i wysyłają na drogę patrole pancerne. 15 lipca ma przylecieć z Brindisi samolot. W ostatniej chwili dowódca „Motyla” wysłał do Brindisi odwołanie przez radio „Lot niemożliwy. Lądowisko rozmiękło od deszczu”.

Dni napiętego oczekiwania. Właśnie radiooperator wymienia depesze z Brindisi, kiedy nad lądowiskiem pojawia się niemiecki „Storch”, prawdopodobnie namierzający sygnały radiowe. Radiooperator przerywa pracę.

Znowu przeszkody. Nad lądowiskiem przelatuje samolot transportowy. W pewnej chwili maszyna z trzaskiem wali się na ziemię. Obsługa lądowiska biegnie na miejsce katastrofy. Z rozsypanych wśród

szczątków samolotu dokumentów wynika, że trzech zabito i lotnicy węgierscy. Nikt niczego nie rusza. Dla niepoznaki. Wkrótce przybywają Niemcy, zabierają rozbitą maszynę i trupy lotników.

24 lipca kilkadziesiąt metrów od lądowiska „Motyl” lądują dwa „Storche”, a do wsi przybywa oddział lotników niemieckich, prawdopodobnie obsługujących samoloty. Dowódca „Motyla” mknie w teren, aby wynaleźć nowe lądowisko. Nawiązuje kontakt ze zwierzchnikiem w Tarnowie. Co robić? „Nie cofać się. Akcja musi być przeprowadzona, Londyn czeka”.

Zapada decyzja: Jeżeli Niemcy nie wyniosą się ze wsi przed lądowaniem samolotu, grupa wypadowa zaatakuję ich, wybije obsługę i spali „Storche”.

Podczas narady nad nową sytuacją nadchodzi pomyślna wiadomość: „Storche” odleciały. Aby skierować uwagę Niemców w inną stronę grupa dywersyjna atakuje magazyny niemieckie w Radłowie, na południe od lądowiska „Motyl” i wycofuje się w walce, wiążąc siły niemieckie.

25 lipca rano „Motyl” odbiera depesze z Brindisi: „Samolot wystartuje dzisiaj. O starcie zawiadomimy”.

O zmierzchu 20 ludzi zajmuje stanowiska. Wierzchołek trójkąta ze stosów porąbanego drewna wskazuje kierunek lądowania. Boki lądowiska wytyczają dwa rzędy białych latarni stalowych przykrytych kolkami. Kres wytyczają czerwone latarnie.

Nad górami Jugostawii wisi samotny samolot. Pilot Dakoty KG 477 zerka na zegarek. Nawigator śledzi nad mapą, radiotelegrafista czuwa przy aparacie. Obroty śmigła odmierza minuty, z których każda zbliża samolot do lądowiska „Motyl”.

Okolo północy nad lądowiskiem narasta brzęczenie silników, coraz głośniejsze, przechodzi w ryk, nad lasem przewala się ciemny kształt maszyny. Przecoczył? Dowódca „Motyla” wyjuje latarkę i daje umówiony sygnał: kreska... kropka... kreska... Samolot odpowiadając lampą Aldisa.

— Kolpaki zdjąć!

Hasło „Motyl”

Na krawędziach lądowiska wykutają paciorki lamp, buchają w niebo płomienie. Samolot zatacza rundę, wypuszcza podwozie i schodzi do lądowania. Koła dotykają ziemi, pisk hamulców, maszyna traci wybieg i zatrzymuje się przed czerwonymi światłami. W drzwiach wlotu ukazuje się załoga.

— Hasło!
— Motyl. Polacy?

Z samolotu wysiadają trzej polscy kurierzy z Anglii. Załogę stanowi trzech Brytyjczyków i jeden Polak. Pilot za pośrednictwem tłumacza pozdrawia żołnierzy Polaków podziemnej i prosi o ładunek. Doskakuje ludzi, targają toboły i butle. Załoga czuście Polaków papierosami, uściskami dłoni, słowami których jedni i drudzy nie rozumieją; to nie, wszyscy czują to samo. W blasku ognisk sylwetki ludzkie związają się jak w ukropie. Trzeba jeszcze obrócić maszynę pod wiatr na wszystko jest zaledwie 15 minut. Gotowe!

Załoga zajmuje miejsca w samolocie, silniki wyją na pełnych obrotach, ale samolot ani drgnie. Wysiadają, oglądają podwozie, pilot pyta o podnośniki, trzeba podnieść samolot i przeciąć zablokowane przewody hamulcowe.

— Człowieku! Podnośniki? Tutaj?

Pytają ile czasu trzeba będzie, aby odskoczyć w bezpieczne miejsce po spaleniu maszyny, aby nie wpadła w ręce Niemców.

— Niedoczekanie — woła do wódca.

Podbiegają ludzie z łopatami, odgarniają spod kół błoto, rzucają nowy wybieg. Przedziel! Już upłynęła godzina, zaalarmowani wartownicy Niemcy weszli, lada chwila mogą się pojawić ich czołgi. W lesie słychać strzały.

Nareszcie. Załoga na miejscu! Pełny gaz! Koła samolotu drgnęły, jeszcze stawiają opór, porwany pędzącymi strugami ogon podnosi się, maszyna strzela do przodu jakby pchnięta niewidzialną sprężyną, nabiera rozpędu i wchodzi w powietrze...

Lasami nad Dunajcem przemykają się w mroku grupki partyzantów, byle dalej od lądowiska. Na drogach warczą samochody niemieckie, reflektory buszuja po milczących za roślach.

W Brindisi kapitan Culliford wpisuje do książki lotów operację „Saucepan” i stawia krótką uwagę: „Bogged on 1. c. and had to be dug out by Poles on ground. At 1. g. 1 hour 5 mins”.

Antoni Kocjan „Człowiek, który wygrał wojnę”, nie doczekał jej końca. Wpadł, przez przypadek zresztą, w ręce gestapo, nie zdradził. 13 sierpnia, kiedy skatowanego współtowarzysze nieśli na miejsce egzekucji, powiedział z uśmiechem: „Przepraszam was bardzo, wstyd mi, ale naprawdę nie mam siły, aby przejść nawet ten mały kawałek”.

ZBIGNIEW NEUGEBAUER

PLASTYKA Propozycje rzeźbiarskie dla Cytadeli

Obecna wystawa w Arsenale ma wyjątkowe znaczenie. Przed sądem opinii publicznej przedstawione zostały prace, które w przyszłości zdobiją wznoszący czynem społecznym mieszkańców Poznania Park Przyjaźni i Braterstwa Broni na Cytadeli. Mają one, jak tego żąda regulamin, „zspolic idee zwycięstwa i nowo budującego się zycia, dać trwały wkład w ogólnonarodową kulturę”. Organizatorzy, zdając sobie sprawę z jej wyjątkowo społecznego charakteru, zwracają się na niej wprost do widzów o wyrażenie własnych opinii i sugestii na temat prac w ankiecie-plebiscycie rozdawanej na wystawie. Chodzi tu przecież o rzecz niebagatelną o wielką inwestycję w plastykę współczesną, o poważny zespół rzeźb, któ-

ry na trwałe ma wejść w pejzaż Poznania. Po to aby go ozdobić, ale także i po to, aby dać wyraz w formie rzeźb-pomników pamięci braterstwa broni i zwycięskich walk o Poznań i Cytadela.

Do konkursu zaproszono rzeźbiarzy poznańskich oraz kilkunastu artystów z zewnątrz: z innych ośrodków plastycznych kraju, a nawet z zagranicy. Wśród uczestników wystawy nie zabrakło rzeźbiarzy o wyrobionych już nazwiskach, mających za sobą różnorodne większe realizacje pomnikowe: Smolana, Chromy, Kasznia, Krzymańska, Skupin. Rzeźbiarom oddano do dyspozycji 100-hektarowy teren parku, zagwarantowano pomoc w realizacji projektów, nagrody, stypendia. We wrześniu ubiegłego roku zaproszeni plastycy zapoznali się

z założeniami przestrzennymi parku. Obecnie prezentują już wstępne projekty rzeźb na wystawie-konkursie w Arsenale. Najlepsze prace, jak zapewniają organizatorzy, zostaną zrealizowane. W 25 rocznicę Zwycięstwa: 9 maja 1970 r. stała galeria plenerowa Parku przekazana zostanie społeczeństwu. Co można powiedzieć o eksponowanych teraz pracach, jak można próbować je ocenić?

Ekspozycja nosi charakter typowo roboczy i nie jest przez to dla widza zbyt efektowna. Można nawet postawić jej zarzut, że jak na tak poważną imprezę przygotowana została nieco niedbale. Nie od wszystkich uczestników wystawy np. wyegzekwo-

Dokończenie na str. 4

OLGIERD BŁAŻEWICZ

II tom Czerwiej pancerni i piekła

JANUSZ PRZYMANOWSKI

— Zu Befehl.

Zostawisz sam, wziął kawał zimnego mięsa ze stołu i żując obejrzał trupy, sprawdził co mają w kieszeniach. Nie znalazł nic ciekawego poza sporym krzyżem na szyi wasatego kaprala. Zerwał go, spróbował na ząb czy złoto i skrzywiwszy się, schował do kieszeni.

Potwór o but sztorwową zapalkę, cisnął ją na podłogę. Rozlana nafta buchnęła gwałtownym płomieniem.

☆

Na dworze jeszcze była noc. Feldwebel odbiegł między drzewa i stał chwilę plecami od ognia, oddychał głęboko z zamkniętymi oczami, by do ciemności przywyknąć. Nasłuchiwał niepewnych głosów przedwcześnie zbudzonych ptaków, potrzebaskiwania objętych płomieniem bierwion i cieszył się. Od czasu, gdy Adolf Hitler wydał wojnę zgnilej Europie, feldwebel wiódł nietłętą, lecz przecież przyjemne życie spadochroniarza i nikt mu zapalek nie bronil.

☆

Nie oglądając się za siebie Kos dał rozkaz Saakaszwilemu. Czołg ruszył i tuż za palomana bramą skręcił w stronę lasu, żeby najkrótszą drogą wrócić do powrotu na szosę. Wiechali między drzewa na rozjeżdżony wyhołsty trakt. Wychylony z wieży Janek z ponurą miną począł się kłaniać nawisającym

nisko gałęziom i zerknął za siebie, czy samochodu nie widać. Wichura zmorzył trącał nim wewnątrz szoferki od siana oczyszczył, a potem siadł za kierownicą nie spojrzawszy nawet w stronę Czeresniaka i jego krowy.

— Żeby ziób robić we wnętrzu bojowej maszyny... — mruknął do Lidki, czekającej już chwilę na siedzenie obok.

Miał zamiar choć kawałek przejechać z fantazją, ale nie dał rady ze względu na wyboje, na korzenie sterczące co parę metrów. Silnik wyl na dużych obrotach i dopiero po dłuższej chwili dognali Rudego, zbliżyli się na odległość trzydziestu metrów.

Czeresniak przykuł w pudle i siedział tam odwrócony twarzą do tyłu. Trzymał w ręku linkę, a na niej krowę. Oglądał się czasem z obawą w stronę czołgu, ale stamtąd bydlątka nie mogły chyba zobaczyć.

Rudy wyjechał na szerszy nieco i równiejszy odcinek drogi. — Dodaj — rozkazał Kos przyciskając lekko laryngofon do gardła.

Grigorij kiwnął głową, rozpedził. W ślad za czołgiem przyspieszył samochód, zmuszając krowę do przejścia w klus. Czeresniak patrzył na nią z coraz większym niepokojem, wreszcie zabębnił po dachu szoferki.

— Panie kapral! — krzyknął zaglądając przez okienko — Wolniej.

— Muszę jak czołg — Wichura wzruszył ramionami.

— Ale krowa.

— Jaka krowa?

— Ta co mleko na śniadanie. Nie nadają.

Wichura przez chwilę nie mógł pojąć o co chodzi. Wreszcie spostrzegł linkę w ręku Tomasza, wychylił się z kabiny i obejrzałszy do tyłu zobaczył jednorożca leżącego z ciężarówką bydlęcia. Mało go kolka nie wychyliła ze śmiechu. Raz po raz zaczął trąbić, pomachał ręką i zwolnił.

Z czołgu dostrzegł jego znaki, przystanął. Wichura podjechał bliżej i wyskokując z kabiny wygnął krowę kuksańcami zza ciężarówkę, żeby Kos mógł ją zobaczyć w całej krasie. Rycząc bez przerwy ze śmiechu, podbiegł do czołgu i wołał, przekrzykując gang motora:

DALEKO DO LEKARZA

130 tysięcy rzesza mieszkańców powiatu poznańskiego daje niekiedy upust swemu niezadowoleniu, kierując takie właśnie pretensje pod adresem służby zdrowia. Formuluje się je zresztą wówczas nieco mocniej. Mówi się: „od nas najdalej do lekarza”. Tytuł w tym stwierdzeniu racji co i rozdrażnienia. Wiadomo, że mieszkańcy osiedli położonych w pobliżu wielkich miast, którzy są ich częstymi bywalcami, którzy znają ich walory — czują się szczególnie upośledzeni dysproporcjami w wygodzie życia wielkich „metropolii” i odległych od centrum wsi. Ale trudno i temu odmówić prawdy, że... najciemniej bywa pod latarnią. Często nie dostrzega się zła, tkwiącego tuż obok, pomija się utrapienia najbliższych patrząc jakoś nazbyt dalekowzrocznie.

Służba zdrowia powiatu poznańskiego nie była istotnie „oczkiem w głowie” władz. Można zatem dostrzec się w jej organizacji wiele niedostatków. Wszystkie one jednak mają jakieś swoje przyczyny, którym warto się przyjrzeć. Powiat poznański dysponuje obecnie 18 ośrodkami zdrowia. Jest wśród nich 11 wiejskich, a tylko 7 miejskich wiejskich, lepiej wyposażonych. Działają tu prócz tego 4 punkty felczerskie. Wszystkie te placówki znajdują się w pomieszczeniach starych, adaptowanych do potrzeb lecznictwa, wielokrotnie remontowanych i rozszerzanych. Najlepiej wszakże przemysłowe próby modernizacji mają swoje granice: lokali, którymi dy-

sponuje służba zdrowia w powiecie poznańskim nie da się już dalej powiększać i przystosowywać. Po wojnie nie wybudowano tu ani jednego ośrodka. Nie chodzi o to, że każdy powiat mógłby wyliczyć swoje potrzeby i braki. Chodzi o to, by uświadomić sobie, że przy najlepszej nawet woli i najsprawniejszej organizacji pracy nie skróci się drogi pacjenta do lekarza dysponując taką tylko bazą leczniczą.

18 wspomnianych ośrodków zatrudnia 36 lekarzy ogólnych i 34 stomatologów. Są jeszcze lekarze dojeżdżający 2 razy w tygodniu do 7 poradni „K”. I to są jedyni (poza Swarzędzem) specjaliści na usługach ludności powiatu poznańskiego. Swarzędzka przychodnia, jako jedna z największych, ma także pediatrę, laryngologa, radiologa i okuliste. Dlaczego ani jeden z pozostałych ośrodków nie zatrudnia specjalisty? Po prostu: nie ma go gdzie postawić. Nie ma miejsca na urządzenie gabinetu dla niego. Nie ma również miejsca na — jak jest potrzebne — pracownię analityczną, które by mogły badania (te najprostsze: krwi, moczu itd.) dokonywać na miejscu.

Tak więc zbyt liczne rejonny, brak specjalistów i dalekie wędrowki do badań analitycznych — to główne przyczyny, dla których w powiecie poznańskim „najdalej do lekarza” Jak to bowiem prak-

tycznie wygląda dotychczas? Zaczniemy od rejonów. Ich liczebność mogłaby być nieco zmniejszona przy większej rozbudowie przemysłowej służby zdrowia, która jest dużą pomocą dla lecznictwa ogólnego. Ale ośrodków przemysłowych jest w powiecie tylko 11. Są bardzo dobrze urządzone i wyposażone, często — jak w Luboniu czy Swarzędzu — dysponują własnymi budynkami, ale jest ich niestety zbyt mało. Tak więc na 1 lekarza ogólnego przypada w powiecie zbyt wielu pacjentów. Mają na to swój wpływ także trudności komunikacyjne. Rejon, do którego trudno dojechać obejmuje np. tylko 2,5 tysiąca mieszkańców, ale za to w Mosinie — aż 11 tysięcy! Trudno się dziwić kolejkom, czekaniom, narzekaniom. Mieszkańcy osiedli, przylegających do wielkiego Poznania, jak Tarnowo Podgórne, Przeźmierów, Lusowo itd. w ogóle nie mają swojego ośrodka i zmuszeni są dojeżdżać do Przychodni Powiatowej, mieszczącej się w Poznaniu.

Usługi specjalistyczne pełni dla powiatu Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych. Ale trzeba pamiętać, że jest to placówka nastawiona raczej na konsultacje w przy padkach bardziej skomplikowanych. W tej sytuacji nie dziwnego, że pacjenci z powiatu poznańskiego czekają na skierowanie do okulisty czy neurologa 2 tygodnie lub więcej. Czekają też — przyjeżdżając z odległych wsi, rano, na czczo — na badanie krwi, i inne tego rodzaju najprostsze zabiegi analityczne.

Wszystkiego tego można by uniknąć, dysponując własną szerszą bazą lokalową. I tutaj zaczynała pojawiać się pierwsze zielone światła, otwierające szerszą i krótszą drogę do lekarza. Przede wszystkim: wkrótce rozpoczyna się prace przy adaptacji budynku, przekaza nego służbie zdrowia przez GRN w Przeźmierowie. Zostanie tam otwarty nowy ośrodek z poradnią ogólną, stomatologiczną i gabinetem zabiegowym. To odciąża nieco prace Przychodni Powiatowej, która i tak mieści się w zbyt ciasnych lokalach i obsługuje zbyt dużą liczbę pacjentów. W normalnych warunkach będzie ta Przychodnia pracować dopiero wówczas, gdy otrzyma nowe pomieszczenia. Wystąpiło już z wnioskiem o budowę nowej Przychodni i wniosek ten został zatwierdzony. Budowa ta przewidziana jest na lata 1970—75. Wcześniej — bo już w roku bieżącym — rozpocznie się budowa dwu nowych ośrodków zdrowia w Puszczykowie i Rogalinie. Na następna pięć lat planuje się budowę nowych ośrodków w Stęszewie, Suchym Lesie, Biskupicach, Babkach i Luboniu. Ale to już perspektywa dość odległa. Tak samo, jak — również niezbędna — budowa szpitala powiatowego, co tak że znajduje się w planach inwestycyjnych.

Dodajmy na zakończenie, że brak takich właśnie własnych, powiatowych placówek jak obwodowa przychodnia ogólna, szpital, powiatowa kolumna transportu sanitarnego jest dodatkowym utrudnieniem w sprawnym obsłudze pacjentów. Można jednak mieć nadzieję, że powiat poznański wkrótce w okresie rozbudowy służby zdrowia. Rozbudowy w sensie dosłownym. A to jest jedyna droga, którą na tym terenie można zbliżyć się do lekarza.

WANDA CHILA

Byłem w mieszkaniu dyrektora Stomy. Przywitał mnie rosyjski barczysty, posiwiały pan, który pogroził palcem: „My ze sobą mamy jeszcze na pieńku — ale rozliczymy się innym razem, i to broń Panie Boże w moim mieszkaniu!”. Mówiąc to, szerokim, rozłożystym gestem Cześnika zaprosił mnie do swojego gabinetu, w którym już krzątała się przy samowarze pani Helena Czechowska — Stomowa. W istocie, przed stołowym przedmą męczyła o posturze Derwida, a może na wet Juranda, miałem cokolwiek nieczyste sumienie za nie dobrą i po kpiarsku spichconą cenzurkę z jego Prezydenta w „Intrydze” i niedocenienie Stomowej kreacji Sonnenbrucha w „Niemcach”.

Pamiętam, było to w czasie kiedy Lady Milford kreowała w Poznaniu pani Andrycz, a Ferdynanda — Kajetanowicz, w którym jak nasze babki w Rudolfe Valentino kochały się poznańskie pensjonarki, i po mojej recenzji z „Intrygi i miłości” — przez dni kilka w drucie redakcyjnego telefonu śpiewały mezzosoprany i alty moich młodzieńskich antagonistek, którym nie podobało się to, co wypisał o Kajetanowiczu. Dyrektor Stoma wziął mnie wtedy pod rękę i rzekł: „Kochany redaktorze, rzec mógłbym: mój chłopczy, bo widzisz mój drogi, kiedy ty leżałeś w pieluszkach, Stoma już wtedy, no, no...”. Ale rozszminkowany niedawno Prezydent von Walter nie rzekł już nic więcej. Obiecał mi jeno, kiedy indziej potargać uszy. Ucisnąłem mu dłoń i pomyślałem sobie: Ho, ho, ale stary Stoma jest zawzięty. On mi jeszcze pokaże, ale na scenie. I ta manifestacja będzie jego rewanżem. Zaiste, po kilku latach miałem zaszczyt oglądać go na Toruńskim Festiwalu w roli Sonnenbrucha.

Grzymała - Siedlecki, napisał w swojej książce o dawnych aktorach, że Stoma „jak Wojciech Bogusławski, jak Bonawentura Kudlicz wywołał się z Wielkopolski. Rzetelny Wielkopolek, podobnie jak ten jego swójak Bogusławski, Stoma we krwi ma zmysł organizacyjny, który pchał go do gazdostwa i który wyprowadził w dar przełożenia, przełożenia nie z fałszywych apetytów”. Padrone Stoma — oto przydomek jaki

Padrone Stoma

przydzielił mojemu rozmówcy Grzymała.

I w rzeczy samej, kiedy jeszcze Poznań dymił i pod Cytadelą grzmiały armaty, stanął Stoma przed budynkiem z napisem NARÓD SOBIE i poklepał głowę. Przypomniał mu się groźny cerber teatralny Jan Dziwak, rezydujący na placu teatralnym przed pół wiekiem w przepysnej teatralnej liberii, z pierogiem napoleońskim na głowie i z marszałkowską laską ozdobioną srebrzystą kulą. Przypomniała się mu pani Ofelia Obracajowa, kasjerka teatru, która na próż no nagabywała pentetów Mel pomeny o datę urodzin oblaka nej kochanki księcia Hamleta. Przypomniał mu się ulubieniec Poznania aktor Franc Ryll w czarnej pelerynie i czarnym cylindrze, którego dręczący nieustannie kompleks Keana. Teatr Polski w Ogrodzie Północnym, który chował się jak gdyby za plecami brzydkiej karmienicy czynszowej, przed podejrzanym okiem niemieckiej policji (bo budynek Polizei-presidium stał obok) — nagłe odsłonił się w pełnej krasie. Bomby i pożary zmioły i zwęgliły budynek dawniejszego hotelu Victoria, którego dochody kiedyś pomagały teatralnej spółce utrzymywać „Polski” bez deficytów. Stoma obcho dził dookoła teatr osmalony dy mem i zawalony gruzami i coś tam mruczał głośno do siebie. Takim go już wtedy widziałem, z lekką zaszpejoną, ale i z jakimś szelmowskim uśmiechem na twarzy, kiedy to zaczął na ulicy znajomych przechodniów i wycygnął od nich oryginalne fasony trzewików potrzebnych aktorom na scenę „Przeziębaczki” Żeromskiego.

Było już więc w teatrze rojno i gwarno. Krecił się w nim mały, czarny ruchliwy i czupurny Marian z Leszczów Mirski, który był de facto pierwszym samowarzącym dyrektorem teatru odratowanego przed spalaniem przez polskich robotników z „Reichs gautheater”. A nasz Leszcz poczynił sobie bardzo dzielnie. Przed rządami jeszcze Stomy zakasał rękawy i już w dniu 18 marca 1945 roku zmontował na scenie teatru

pierwszy polski poranek arty styczny. Nie byłam na nim. Ponoć jednak poznańskie cicha w teatrze pochłapywały. Ale na narodowe i patriotyczne fety było jeszcze odrobiny za wcześnie. Najpierw trzeba było wyporządzić teatr, załatać dziury w dachu, pomalować, wytapicerować, oszklzić, ubrać nawet artystów, którzy w jedynej nie kiedy koszulnie przybywali do Grodu Przemysława. O te i inne jeszcze detale dbał padrone Stoma, wstawał skoro świt, i dwoił się i troił, za ciągła pożyczki u Frycza w Krakowie, bo teatr wtedy, mościu, liczyć musiał na własną kiesę i bilet często drogi — decydował o jego by cie.

W teatrze zaś rosła gorączka przedpremierowa: wywieczona z podziemi cyrku „Olimpia” powróciła na swoje stare miejsce statua Wojciecha Bogusławskiego, wróciły rękopisy Zapolskiej i Bliźnińskiego. Biblioteka teatralna, pęczniała coraz to nowymi zwrotami książek i egzemplarzy sztuk chowanych w piwnicach i gdziekolwiek się dało. Kurtyna poszła jednak na reszcie do góry, i ze sceny przemówił Żeromski! Ale przed tym mówił jeszcze Stoma, jak szli z Drewniczem ulicami miasta, które straszło kikutami rozbebeszonych domów, a im bliżej było ulicy 27 Grudnia tym mocniej zwalniali kroku, aby odsunąć na moment choćby wizję teatru spalonego czy cudem ocalałego... Było już prawie pół do piętej, kiedy padły ze sceny pierwsze kwestie „Przeziębaczki” (początek naznaczone na czwartą, bo obowiązywała jeszcze godzina policyjna!) orkiestra odegrała mazurka Dąbrowskiego i radziecki hymn, ale po Stomie mówili jeszcze dwóch Feliksów, wicewojewoda dr Widy-Wirski i prezydent Poznania inżynier Maciejewski. A na sali rosła temperatura. I widziałem pośród rzędów publiczności nareczać i bukiety kwiatów i wilgotne niewieście chusteczki i męskie oblicza ściągnięte skurczem wzruszenia.

BOGDAN DANOWICZ

do redaktora

• GŁOS •

Inwestycje, o których głucho

Dobre się stało, że władze miejskie, wspólnie z „Głosem” postanowiły zachęcić mieszkańców Poznania do udziału w dyskusji nad planem perspektywicznym rozwoju naszego miasta.

Kilka uwag na temat urbanistycznego kształtu naszego miasta, a raczej tempa, w jakim się ten kształt wyłania. Jak do tej pory — i to jest niezaprzeczalne — wyrosły nam w ramach modernizacji śródka Poznania takie obiekty, jak: hotel „Merkury”, nowy dom akademicki przy ul. Zwierzynieckiej, wieżowce przy ul. Pięknej, i zaczątek kwartału „Centrum” przy ul. Czerwonej Armii, gmach Prezydium WRN, supersam przy ul. 27 Grudnia i szereg innych. Ostatnio prasa doniosła o rozpoczęciu rozbudowy domów przy ul. Czerwonej Armii na odcinku między ulicami Kantaka i Lampego, gdzie mają stanąć dalsze dwa wieżowce „Centrum”. I na tym ko nieć.

Pilnie śledziłem publikacje na temat rozwoju Poznania w najbliższych latach. Interesowała mnie właśnie sprawa modernizacji zabudowy centrum miasta (nieco szerszego niż pojęcie terenu między ulicami Czerwonej Armii — Ratajcza — 27 Grudnia — Lampego), jego przyszłej architektury. Wiem, z wielu innych publikacji, że rozstrzygnięto konkurs na zabudowę ul. 27 Grudnia, że ma być nowoczesnie zabudowany teren przy al. Marcinkowskiego, i to zarówno po stronie Muzeum Narodowego, jak i Biblioteki im. Raczyńskiego. Niestety, o tych inwestycjach nie się w planach nie mówi. A to przecież tylko wycinek zapoczątkowanej modernizacji śródka naszego miasta targów. Obok

wiecz przedstawienia społeczeństwu konkretyzacji planów (i może terminów!) budo wy tych obiektów należało po dać, co słychać z przyszłym kształtem trasy Północ-Południe, jak będzie wyglądał w przyszłości pl. Wiosny Ludów, jak i kiedy zamierza się poszerzyć drugi odcinek ul. Czerwonej Armii (od ul. Ratajcza do al. Marcinkowskiego)? Jak widać — pytań wiele, odpowiedzi na razie żadnej, przy najmniej konkretnej. Nad czym więc dyskutować?

Być może na ten temat zabiorą głos urbariści i architekci, którzy chybą mają w swoich szafach już opracowane plany rozwoju urbanistyczno-architektonicznych.

W każdym razie mam obawy, że tempo nadane przebudowie naszego centrum dalekie jest od idealu, na jaki nas stać nawet w naszych warunkach, ograniczonych brakiem mocy przerobowej w przedsiębiorstwach. To fakt, że musimy budować jeszcze wiele mieszkań, pawilonów handlowych i usługowych. Ale czy nie za bardzo władze miasta zasugerowały się tą koniecznością? Bo może dojść do tego, że za kilkanaście lat będziemy dumni — i na pewno słusznie — z nowych dzielnic Rataje czy Winogrady, lecz będziemy się jeszcze wstydzili pokazywać na tym tle właśnie centrum Poznania.

Któryś z czytelników proponował więcej wyobraźni i rozmachu przy przebudowie układu komunikacyjnego. Popieram tę propozycję i właśnie rozmach chciałbym obserwować w najbliższych latach tak że w modernizacji śródka miasta. Obok takiej perły jak zabytkowa Starówka musimy mieć centrum nowocześnie i funkcjonalne.

ZYGUNT MAŁECKI
Poznań

Włodzimierz Michajłow — „Na tropach makroewolucji”. WP, str. 159, z. 10.

Jan Rezler — „Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele i zdrowiu”. Wyd. Praw str. 178, z. 23.

Teofil Lesko — „System kar sądowych w prawie karnym wojewódzkim”. MON, str. 210, z. 20.

Propozycje rzeźbiarskie dla Cytadeli

Dokończenie ze str. 3

wano dokumentację techniczną projektu pokazującą lokalizację i układ rzeźby w przestrzeni, co w wielu przypadkach uniemożliwia wręcz widomą analizę funkcjonalności plastycznej projektu. Natłok prac w niewielkiej salce ZPAP utrudnił zapewne także jednemu ze zwiędających podjęcie decyzji, na którą pracę głosować we wspomnianym plebiscycie. Organizatorzy nie chcą krepować inwencji artystów, a nie mając przy tym zapewne także bliżej sprecyzowanej własnej koncepcji galerii rzeźb w parku, zdecydowali się na pozostawienie rzeźbiarzom pełnej swobody w wyborze formy projektów i tematów. Stąd duża dowolność w interpretacji regulaminu konkursu, ogromna różnorodność projektów od rozwiązań monumental-

nego typu pomnikowego do figuralnych rzeźb parkowych i rozwiązań architektoniczno-przestrzennych. Na ogół rzuca się w oczy dość nieoczekiwanie przewaga tradycyjnych rozwiązań figuralnych nad projektami o charakterze integracyjnym, przestrzennie architektonicznym. Rzucają się też w oczy prace słabe, a nawet złe, nie spełniające w ogóle wyżej wspomnianych kryteriów i nadejście przez to wyłącznie do ekspozycji we wnętrzu, na wystawie.

O walorach plastycznych poszczególnych projektów trudno właściwie pisać nie znając ich konkretnej lokalizacji i roli jaką rzeźba ma spełniać w pejzażu. Wydaje się wszakże, że kilka projektów zasługuje z całą pewnością na wzięcie pod uwagę przy typowaniu prac do realizacji.

Mam tu na myśli np. interesujący projekt Michała Gąsienicy-Szostaka z Gdańska łączący dość szczęśliwie monumentalną formę rzeźby z przestrzennym działaniem w plenerze, oraz równie interesujący projekt Czesława Woźniaka „Maska” z elementem antycznej kolumny. Myślę tu także o ciekawie pomyślanym projekcie Wincentego Kućmy z Krakowa zawierającym trafną aluzję do ruin zdobytej Cytadeli. Zwracając też uwagę utrzymane w duchu uszlachetnionego antykiem patosu prace poznańskich rzeźbiarzy Anny Rodzińskiej, Anny Krzyżmańskiej, Jerzego Sobocińskiego i Benedykta Kaszki. Sądzę, że warta realizacji jest rzeźba Chromego: „Projekt Pomnika Lotników”, w grupie prac o charakterze przestrzenno-architektonicznym projekt fontanny autorstwa Jana Berdysza, natomiast w grupie rzeźby otwartej, rekreacyjno-plenerowej: prace Ireny Woch i Czesława Woźniaka.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

TELEWIZJA Dla młodych

Programy dla dzieci cieszą się niemałym powodzeniem, o czym zresztą mam możność się przekonać na własnej, rodzicielskiej skórze. Ze swoich prywatnych doświadczeń widzę, że oprócz wszystkich programów dla dziesięciolatków zakazanych, największym u nich uznaniem cieszą się „Zwierzyniec” i „Ekan z bratkiem”, a spośród różnych „dobranoczek” — filmy rysunkowe „o tym dziadku, co tak buja o swoich przeciwnikach” i „Pancerowany”. Od siebie dodam, że bardzo sympatyczna i dowcipna para — Jacek i Agatka — już się trochę opatrzyła, już jej gwiazda popularności nieco przybladła. Wydaje się, że twórcy Jacka i Agatki powinni pomyśleć o stworzeniu jakiejś innej formy programu na dobranoc. Zbyt wcześnie chyba zaniedbanie pokazowania przygód gaski Balbinki, cieszącej się ostatnio chyba większym wśród maluchów wzięciem niż Jacek i Agatka.

Atrakcją „Zwierzynca” są nie tylko ciągle oglądane i to, przynajmniej się uczciwie do tego, również przez wielu dorosłych, niezręczne „Przygody dziwnego psa Huckleberry”, ale także ciekawe i ze zjawstwem dziecięcej psychiki prowadzone gawędy przyrodnicze. Tematy tych gawęd ciągle obracają się wokół spraw aktualnych. Na przykład ostatnio mówiono o ptakach, pokazując przy okazji chłopca — hodowcę ptaków, mającego już nie byle jaką wiedzę w tej dziedzinie i imponujące wyniki. „Zwierzyniec” więc i bawi, i uczy, co jeszcze bardziej podnosi walory tego programu.

Skoro już mowa o programach dla dzieci, chciałbym wspomnieć widokowo wystawione przez TV Teatr Lalek pt. „Kołosek szczęścia” H. Ch. Andersena w adaptacji i reżyserii J. Wilkowskiego. Głęboką treść ukrytą w tej baśni, jej filozoficzną wymowę uwytkulono różnymi środkami wyrazu: aktorzy w maskach i bez wy-

stępowali na przemian z lalkami — wszystko zharmonizowane, tak że nie odczuwano zmiany techniki. Reżyseria, scenografia i gra także złożyły się na ten mądry i zmuszający do myślenia spektakl, musiał się podobać nie tylko dzieciom. I właśnie takich spektakli, których twórcy traktują odbiorców nie infantylnie lecz poważnie jak ludzi dorosłych, chciałoby się widzieć możliwie najwięcej.

Ostatnia sobota była — wzorem lat ubiegłych — dniem Telewizji Węgierskiej. Zaprezentowano nam z tej okazji kilka reportaży filmowych, programów rozrywkowych, sztuki teatralnej i film fabularny. Wyróżnić trzeba film popularno-naukowy pt. „Szymbans”. Reszta programów miała trochę zbyt oficjalno-okolicznościowy charakter, a komedia pt. „Spóźniony gość” była rozklekła, momentami nudnawa. Takie „dni”, w których ramach organizatorzy starają się pokazać wszystko, co najlepsze, na ogół są zbyt „przeobciążone” i na ogół koncentrują się więcej na pokazaniu osiągnięć niż na odzwierciedlaniu życia. I ten fakt powoduje pewną oświeceniową i sztywność „dni”. Tak też było w przypadku Dnia Telewizji Węgierskiej.

Poniedziałkowy Teatr TV przedstawił komedię Marcela Pagnola „Mariusz” w reżyserii H. Drygałskiego. Mimo pewnych braków, spektakl był interesujący. Zaskoczyła mu trochę słaba gra dwójki aktorów odgrywających role młodych: Krzysztofa Machowskiego i E. Żukowskiej. Uświetnili go T. Fijewski, B. Pawlik, I. Machowski i H. Skarżanka.

Doskonała, zwłaszcza pod względem reżyserskim (J. Krasowski), była sztuka S. Przybylskiej „Dziewięćdziesiąty trzeci” wystawiona przez wrocławski Teatr TV. Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na ciągle rosnący poziom wrocławskiej sceny telewizyjnej, której prawie każdy spektakl stoi na bardzo wysokim poziomie. Obok teatru warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego obecnie chyba Wrocław należy do czołówek. Kto wie, czy nawet nie wyprzedza teraz Krakowa?

MARIAN FLESIEROWICZ

NAUKA

Julian Krzyżanowski — „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy”. PIW, str. 286, z. 30.

Aleksander Jackiewicz — „Film jako powieść XX wieku”. WAIF, str. 434, z. 45.

Joseph Nuttin — „Struktura osobowości”. PWN, str. 298, z. 35.

Bogdan Suchodolski — „Wychoowanie dla przyszłości” (wyd. III, zmieniłone). PWN, str. 464, z. 80.

Koszykówka

Stracona szansa poznajskich akademików

Razem z zespołami ekstraklasy zainaugurowali w ostatnią niedzielę rozgrywkę mistrzowskie II rundy koszykarze II ligi. W tej klasie rozgrywek województwo poznajskie reprezentowane jest przez 3 drużyny: AZS, Stal Ostrow i Olimpię Poznań.

Po zakończeniu rundy jesiennej wśród zespołów typowanych na kandydatów do awansu, znajdował się obok Górnika Wałbrzych i Baildonu Katowice z grupy południowej oraz Spójni Gdańsk również reprezentant Poznania AZS. Akademicy mieli o prawda o 2 punkty mniej od prowadzącej w tabeli Spójni, ale ponieważ w II rundzie grają z tym zespołem na własnej sali, istniała jeszcze pewna szansa, że mogą dogonić i wyprzedzić gdańszczan. Jednak wydaje się, że pierwsza seria spotkań II rundy rozstrzygnie ten wątek. Koszykarze AZS przegrali na własnym boisku ze Stalą Ostrow 52:63, do przerwy 23:30. Warto tu dodać, że miesiąc temu AZS wygrał ze Stalą w Ostrowie co dotychczas udało się tylko nielicznym zespołom. Największe pretensje można mieć do akademików nie za to, że przegrali bo przecież w sporcie tak bywa, że ktoś musi wygrać a ktoś przegrać, ale za brak ambicji i woli walki. Wiek sześć zawodników AZS-u grała tak jakby robiła łaskę swojemu trenerowi. Wydaje się, że niektórzy koszykarze AZS-u powinni mniej historyzować na boisku, a raczej starać się grać twardo i po męsku.

Trzeci nasz reprezentant w II lidze Olimpia odniosła przekonujące zwycięstwo nad Zawiszą Bydgoszcz 80:47. Wynik ten jest dowodem, że niepowodzenia w I rundzie to tylko przejściowy spadek formy i jesteśmy pewni, że w czasie II rundy gwardziści systematycznie będą posuwali się w górę tabeli. W pozostałych meczach grupy północnej padły następujące rezultaty: Start Gdynia - Widzew Łódź 49:31, Społem Łódź - Spójnia Gdańsk 72:77, Pogoń Szczecin - Zastal Z. Góra 66:61.

Reprezentanci 17 państw - 36 kobiet i 102 mężczyzn startować będą w dniach 1 i 2 lutego br. w Koenigssee w mistrzostwach saneczkarskich świata. Wystąpi również zespół Polski.

Reprezentacyjny bramkarz Polski Hubert Kostka, który z Górnikiem Zabrze wyjechał do Południowej Ameryki, doznał poważnej kontuzji, ręki i powrócił do kraju.

Do dalszych halowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie z okręgu katowickiego zakwalifikowały się drużyny Siemianowiczanki, Górnik Siemianowice i AZS Katowice.

Kolejne zwycięstwo odniosła reprezentacja ZSRR w hokeju na lodzie nad drużyną Kanady w miejscowości Winnipeg w stosunku 4:2.

Podczas nieoficjalnego spotkania w dwubój zimowywolskiej zwyciężyła silny zespół NRD. Obie drużyny przygotowują się do mistrzostw świata.

W głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 27 stycznia 1969 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 77, nasza najukochańsza mamusia, babcia, teściowa, siostra, ciocia, śp.

MARIA MACIEJEWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni
CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI I WNUKI
Poznań, ul. Głogowska 69 m. 29. 41291g

W dniu 26 stycznia 1969 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 76, nasz drogi i troskliwy, mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STANISŁAW SZYDLAK
emeryt PKP,
powstańca wielkopolski i cytańdelowiec, odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp., Krzyżem Grunwaldu i Odznaką Honorowego Obywatela m. Poznania

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 brn. o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA
Poznań, Racławicka 51. 41274g

Dnia 25 stycznia 1969 r. zmarł długoletni pracownik naszego Przedsiębiorstwa

KAZIMIERZ JESKE
W Zmarłym Przedsiębiorstwo straciło b. dobrego i oddanego pracownika, a współpracownicy serdecznego kolegę i przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 stycznia br. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczyźnie.

DYREKCJA - RADA ZAKŁADOWA
RADA ROBOTNICZA
oraz WSPÓŁPRACOWNICY
Poznańskiego PKS i UP „Mostostal”

Redaguje Kolegium: Marian Flejśbierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-18; redaktor naczelny 657-78; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-35

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwirzyńska 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. G-6

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, 41284g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, 41284g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, 41284g

Z Wielkopolski

Najlepszą pływaczką Kalisza jest H. Ozdowska z Calisii. W jej posiadaniu znajduje się rekord okręgu na dystansie 200 m. st. metrykowym - 2.54.6.

Kolarskie mistrzostwa okręgu poznajskiego w kategorii seniorów odbędą się w dniu 23 lutego w Poznaniu. Wyciągi przełajowe Poznania w kategorii juniorów i seniorów z okazji Rocznic Wyżolenia Poznania odbędą się w tym samym dniu.

Zjazd delegatów Poznańskiego Okręgowego Związku Towarzystw Wioślarskich, podczas którego nastąpią nowe wybory do zarządu, wyznaczony został na 9 lutego br. w sali konferencyjnej Domu Turysty w Poznaniu, Stary Rynek 91.

Bojownicy LOK Poznań bronić będą w najbliższych międzynarodowych mistrzostwach Polski na jeziorze w Zegrzynie, zdoby tego w ub. roku tytułu wicemistrza.

Komisja kolarska POZKOŁ. zamierza w bieżącym roku nadać stałe numery startowe zawodnikom wszystkich klas, którzy w bieżącym sezonie przewidziani są przez kluby do startu w co najmniej 10 imprezach w Wielkopolsce.

Drużyna tenisa stołowego Sannu Poznań zaproszona została na doroczny turniej o Puchar Karkonoszy w dniach 1 i 2 lutego.

Sekcja Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Pleszewie, nosi się z zamiarem wybudowania w czynnie społecznym dwutorowej kregielni przy pomocy miejscowych władz oraz społeczeństwa.

Jedyną sekcją kolarską w powiecie gostyńskim jest zespół przy Radzie Powiatowej LZS. Sekcja liczy ponad 30 zawodników. Niestety brak sprzętu w dużej mierze torpeduje zamierzenia młodych kolarzy.

Trainer Henryk Łasak, współtwórca sukcesów naszych reprezentantów w majowej imprezie, podzielił się wrażeniami z przebiegu dotychczasowych przygotowań w rozmowie z przedstawicielem PAP:

— W tym roku zanosi się na ostrą walkę o reprezentacyjne sukcesy. Rutyniarze nie powiedzie im jeszcze ostatniego słowa, a młodzi zagrają im młodzień, zachęcając do walki. W ostatnim Wyścigu Pokoju. Na podobną szansę chcą zapracować tym razem Kaczmarek, Stec, Stachura, Szpak i Szurkowski a nawet olimpijczyk Małusiak i były rezerwowy — Forma. Dla całej czternastki, przystępującej do WP i do dalszych poważnych imprez z wyścigiem dookoła Anglii i mistrzostwami świata na czele, przewidzieliśmy potężną dawkę ponad 7 tys. kilometrów do przejechania na treningach, sprawdzianach i zawodach.

Zakończono właśnie zgrupowanie kondycyjne w Zakopanem było to dość fatalne. Najpierw Kegel złamał obie nogi, później wskutek gwałtownych skoków temperatury rozchorowali się Magiera

i Hanusik, a nowicjusz w kadrze poznajski Kaczmarek doznał lekkiej kontuzji. Okres treningu o górnorozwojowym w tym sezonie nieco skróciliśmy. Jest on jednak intensywniejszy. Kolarze ćwiczyli ze sztafą o dużym ciężarze (np. Szurkowski potrafił wykonać przysiad z obciążeniem 140 kg) i odbywali niezwykle forsonne biegi na nartach pokonując dystans 20-25 km.

Co będzie podstawą do wyłonienia ostatecznej szóstki?

— Zależy nam na umożliwieniu całej czternastce warunków do porównania sił we wspólnych startach. Niestety, nie będzie to łatwe i poza sprawdzianami szybkościami w Bulgarii całą grupę zobaczymy razem tylko podczas startów w Rumunii (10-13 kwietnia). Do Algierii pojedzie szóstka zawodników o dłuższym stażu, wymagających większej liczby ostrych startów dla osiągnięcia najwyższej formy. Szóstkę wysłamy również na dwa wyścigi we Francji (druga połowa kwietnia). Dla pozostałych ośmiu załatwiamy jeszcze inne starty kontrolne, bo decyzję, kto znajdzie się w reprezentacji podejmie w tym roku bezpośrednio przed Wyścigiem Pokoju. (PAP)

Wózki dziecięce, duży wybór, poleca wytwórnia Poznań, Głogowska 135. 38782g

Baterie do wychowu 600 sztuk piskląt, sprzedam. Franciszek Ziomek, Kąkolewo 211, pow. Leszno. 36p

Platformy 3-tonowe, osie z piastami, felgi wszystkich rozmiarów, poleca Fa Kuzdowicz Poznań, Dąbrowskiego 94a. 40764gpr

Samochody
Kupię samochód do remontu, po wypadku. Oferty z podaniem ceny „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40979g.

Sprzedam Taunusa 12 m. stan idealny. Dr Marian Klauzinski, Konin, Jasna 9, tel. 42-38. 34p

Dnia 26 stycznia 1969 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 58, śp.

JÓZEF WERBLIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9.35 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Polna 5 m. 4. 41278g

W dniu 27 stycznia 1969 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 61, śp.

ANTONI WOWER
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyźnie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKA, SYN I RODZINA
Poznań, ul. Pogodna 88 m. 9. 41317g

W dniu 25 stycznia 1969 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 64, nasz najukochańszy, mąż, dziadek i wuj

JÓZEF CICHOCKI
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 brn. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu
ZONA Z CÓRKĄ, ZIĘC I WNUKI
Poznań, ul. Madalińskiego 7 m. 15. 41322g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, 41284g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Praca

Czeladnik piekarski (młodszy) oraz uczeń, potrzebni (utrzymanie), Mazurkiewicz, Szamotuły, Rynek 39. 40232g

Pomoc domowa 2 razy tygodniowo, potrzebna. — Tel. 406-16 rano. 40682g

Przyjmę ślusarza, względnie przyuczonego (na ran na zmianę). Poznań, Radomska 41. 40842g

Traktorzystę oraz pomocnika ogrodniczą, przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Luboń 3, ul. Armii Czerwonej 92. 40994g

Przetargi

Dyrekcja Poznańskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Poznaniu — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie niżej wymienionych robót:

1. rozbiórka starej gajówki i budynku gospodarczego w Strzeszynie;
2. budowa nowej gajówki wraz z budynkiem inwentarskim w Strzeszynie;
3. budowa szatni w Strzeszynie łącznie z instalacją elektryczną i wodno-kanalizacyjną.

Dokumentacja łącznie ze ślepiami kosztorysami do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów POSTW — Poznań, ul. Chwiałkowskiego 34, pokój 124 (I piętro). Termin wykonania robót — sukcesywnie do dnia 20 maja 1969 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze oraz prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Oferty należy składać w załączonych kopertach z napisem „Przetarg” — pod wyżej wskazany adres. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w ciągu 10 dni od ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w siedzibie POSTW — pokój 124.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K400

Spółdzielnia Pracy Stolarsko-Koszykarska „OBRA” w Trzcielu — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie do 31 marca 1969 r.:

- 150.000 szt. puki male mosiadzowane — oraz
- 20.000 szt. okucia dolne do koszy z blachy nierdzewnej, z materiału dostawcy.

Pukle oraz okucia do wglądu w biurze Spółdzielni, gdzie należy składać oferty — w terminie do 15. II. 1969 r.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi dnia 17. II. 1969 roku w biurze Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. K278

Nauka

Profesorowie przygotowują dokładnie uczniów klasy VIII do egzaminów. Grunwaldzka 22a m. 2. 39301g

Kupno

Radioodbiornik samochodowy do Wartburga 353, oraz zapalniczkę z obudową, kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40884g.

Kożuszek nowotarski męski na 1,75 cm — kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40821g.

Sprzedaz

Wózki dziecięce, duży wybór, poleca wytwórnia Poznań, Głogowska 135. 38782g

Baterie do wychowu 600 sztuk piskląt, sprzedam. Franciszek Ziomek, Kąkolewo 211, pow. Leszno. 36p

Platformy 3-tonowe, osie z piastami, felgi wszystkich rozmiarów, poleca Fa Kuzdowicz Poznań, Dąbrowskiego 94a. 40764gpr

Samochody

Kupię samochód do remontu, po wypadku. Oferty z podaniem ceny „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 40979g.

Sprzedam Taunusa 12 m. stan idealny. Dr Marian Klauzinski, Konin, Jasna 9, tel. 42-38. 34p

Dnia 26 stycznia 1969 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 58, śp.

JÓZEF WERBLIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9.35 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Polna 5 m. 4. 41278g

W dniu 27 stycznia 1969 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 61, śp.

ANTONI WOWER
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyźnie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKA, SYN I RODZINA
Poznań, ul. Pogodna 88 m. 9. 41317g

W dniu 25 stycznia 1969 r. zmarł po długich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 64, nasz najukochańszy, mąż, dziadek i wuj

JÓZEF CICHOCKI
Pogrzeb odbędzie się w dniu 29 brn. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu
ZONA Z CÓRKĄ, ZIĘC I WNUKI
Poznań, ul. Madalińskiego 7 m. 15. 41322g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, 41284g

Dnia 27 stycznia 1969 r. zmarła nasza najdroższa siostra, kuzynka, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 75, śp.

STANISŁAW BAJBERT
z domu ROMANOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 brn. o godz. 9 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD URZĄDZEŃ POŻARNICZYCH

Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu

OFERUJE USŁUGI W NASTĘPUJĄCYM ZAKRESIE:

- remont i montaż instalacji odgromowych znormalizowanych,
- malowanie konstrukcji drewnianych farbami ognioochronnymi.

Poza wyżej wymienionymi Zakład wykonuje wszelkie usługi w zakresie konserwacji, naprawy i remontu sprzętu p.poż.

Zlecenia na rok bieżący i lata następne prosimy kierować pod adresem: Poznań, ul. Kantaka 4. Informacje telefoniczne uzyskać można pod nr 501-82. K196

NAJDOGODNIEJSZA FORMA

KORZYSTANIA ZE ŚRODKÓW MPK to

ZAKUP

10 - LUB 20 - PRZEJAZDOWEJ KARTY

W PUNKTACH SPRZEDAŻY

„RUCH”

na terenie miasta Poznania.

K647

ZAKŁAD PRZETWÓRCZY KAZEINY

w Murowanej Goślinie

ulica Przemysłowa nr 3

ZAKUPI

MASZYNE ELEKTRYCZNE do LICZENIA

4-działaniową

oraz SUMATOR ELEKTRYCZNY.

Oferty należy kierować pod adresem wyżej podanym. K466

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Upzemysłowione Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Zmigrodzka 41/49 — zatrudni zaraz:

— MAGAZYNIERA z dobrą znajomością branży metalowej — do prowadzenia magazynu wyrobów gotowych.

— MAGAZYNIERA branży ogólnobudowlanej. Zgłoszenia osobiste, pisemne, telefoniczne — przyjmujemy Dział Zatrudnienia i Placy w Poznaniu, ulica Zmigrodzka 41, telefon 672-045 do 047. K552

Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy Poznań, ul. Wawrzyńska 17 — zatrudni natychmiast — SZEWCÓW. K614

Fabryka Mydła i Kosmetyków „Lechia” w Poznaniu, ul. Chlebowa 4/8 — zatrudni zaraz

— MŁODSZEGO INSPEKTORA d/s P-POŻ. — wymagane wykształcenie zawodowe. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Poznań, ul. Chlebowa 4/8. K458

Nieruchomości

Kupię pół willi lub dwunipokojowe mieszkanie komfortowe, wyłączone. Oferty 85153 Wrocław „Prasa” Podwale 62. K660

Sprzedam parcelę 1.200 m², Poznań, Dąbrowskiego, dojazd trolejbusem. Właściciel: Sopot, Rybików 6, Urbanikiewicz. K574

Sprzedam gospodarstwo rolne 5 ha z żywym i martwym inwentarzem. Maria Gramsz, Borowiec, stacja i poczta Gądk, pow. Srem. 40895g

Sprzedam 1/2 bliźniaka w Poznaniu, Górczyn — Świercwo, 20 proc. do wykończenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40886g.

Kupię piętrowy, dom jednorodzinny, zamieszkał, z garażem, lub bez, lub do wykończenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40895g.

Kupię domek, pół bliźniaka w stanie surowym lub parcie budowlaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40907g.

Sprzedam działki pod domki jednorodzinne w Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40952g.

Wzajemnie szklarnie! Sulfuryatory żarłok

STYCZEN	Franciszka
29	
Środa	Śnieżne: 7.41—16.31

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 19 „Ich czworo”; OPERA — g. 19 „Dziecko i Czary”; OPERETKA — g. 19 „Panowie z ogłoszenia” (komedia muzyczna); MARCINEK — g. 19 „Matka”; „Szalona Lokomotywa”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: Polonia: „Kierunek Berlin”; KOSCIAN: „Grobowiec Ligei”; LESZNO: „Zenia, Zeniczka, Katusza”; NOWY TOMYSL: „Nata”; OBORNKI: „Czarny dzień”; „Black Rock”; SREM: Klubowe: „Ostatni etap”; Sienko: „Długa droga”; SRODA: „Mon-sieur”; SZAMOTULY: „Twarze na sprzedzie”; WAGROWIEC: „Kobie ty nie blij nawet kwiatem”; WRZEŚNIA: „Przesuń się kochanie”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Półwysep Bałkański”.

MUZEA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 11—17.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — do 3. II. nieczynne.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 10—17.
Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 11—17.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11—17.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne do 3. II.
Muzeum w Rogalinie — g. 9—15.
Muzeum w Gólu — g. 9—15.
Muzeum w Kórniku — g. 9—15.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918—1919 w Poznaniu” i fotografii M. Kucharskiego oraz wystawa fotograficzna „Agencia Prasowa Nowosti 68” — g. 10—20.
Muzeum Narodowe — „Malarstwo Jacka Malczewskiego” — g. 11—17.
Muzeum Historii m. Poznania „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 12—18 (do 2. II.).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10—18.
Biblioteka Główna UAM (Ratajczaka 38/40) „Dzieje oręża polskiego” — g. 8—20.
WOIT (Stary Rynek 10) — „Krajobraz okolic Leszna” — fotografie H. Frackowiaka — g. 9—19.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919” — g. 11—17.
BWA (Stary Rynek Arsenale) — Wystawa malarstwa Józefa Piłsudskiego — g. 10—18.
PTP (Paderewskiego 7) — „Przyroda” — wystawa Z. Adamskiego z Jeleniej Góry — g. 10—19.
Salon ARPO (St. Rynek — Arsenale) — Malarstwo Jadwigi Elchle Rowej i Heleny Michałowskiej — g. 10—18 (do 28. II.).
Klub „Merkury” (pl. Wolności 8) — Malarstwo T. Kalinowskiego — g. 14—18 (do 20. II.).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 122.2 m i UKF 66.62 MHz (do g. 17): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 „Nuta z nuta”; 9 Dł. kl. I—II „Z dio senka jest nam wesoło”; 9.30 „Z muz. operowa”; 10 „Daleko na wschodzie” — fragm. wspomnień K. Siemnowa; 10.20 Graja ork. rozrywkowe; 10.45 „Technika na co dzień”; 11 Z różnych stron Związku Radzieckiego; 11.25 Konc. Chór. Pu. Rozgł. Wrocławskie; 11.45 „Publicystyka miedzywzrost”; 12.10 „Koncert z polonem”; 13 Dł. kl. III—IV „Wysoki Komisarz do spraw śniegu”; 13.45 „Więcej, lepiej ta niej”; 14 „Propozycja „miesiaca”; 14.20 Muzyka klasyczna; 15.05 „Nasze spotkania — Węgrzy”; 15.30 Dł. dzieci i Spotkanie w górach” (fragm. P. w. 15.50 Mel. rozrywkowe); 16 Popoludnie z młodzieżą; 18 „Radiowa Estrada Muzyczna przypomina”; 18.40 Muz. i aktu alności; 19.20 „Powiatu Łapy dzień rolniczy”; 19.35 Konc. żywe; 20.40 Radiowa Estrada Piosenkarzy; 21 Konc. chopinowski z nagrań Lwa Oborina — fortepian; 21.30 Sławne romanse — „Petrarka i Laura”; 22 „Pod rozgwiazd opini”; 22.20 Muz. tan.; 23.15 Muzyka dawna w nowej szacie; 0.10 Konc. żywe; 0.30 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.35 „Ludzie i elektrycy” reportaż; 8.50 Słuchamy walców; 9 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.35

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 29 I 1969 Nr 24 (7759)

Wypadki drogowe i ich skutki w świetle danych PZU

Na tle sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu Akcji „Stop — dziecko na drodze” należy przedstawić wzrost liczby wypadków w doborowych ubezpieczeniach od następstw nieszczęśliwych wypadków, pojazdów mechanicznych od rozbicia i w obowiązkowych ubezpieczeniach komunikacyjnych w woj. poznańskim w 1968 roku.

Największy wzrost liczby szkód wykazują w r. 1968 ubezpieczenia pojazdów mechanicznych od rozbicia. Mianowicie w r. 1968 zgłoszono 7 630 szkód z ubezpieczeń komunikacyjnych, a więc o 1 198 szkód więcej oraz 2 142 szkód z ubezpieczeń mechanicznych od rozbicia tj. o 334 szkody więcej w stosunku do roku 1967. Kwota wypłaconych odszkodowań z ubezpieczeń komunikacyjnych i auto-casco wyniosła 60 152 919 zł.

W ubezpieczeniach wypadkowych najwyższy wskaźnik wzrostu liczby wypadków wykazują ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków dzieci i młodzieży szkolnej. W 1967 roku zgłoszono 6 996 takich wypadków, a w zeszłym roku — 8 026. Z tytułu tych ubezpieczeń wypłacono w 1968 r. ogółem 10,9 mln. zł świadczeń. Poza tym wartość skapitalizowanych rent dożywności dla 51 dzieci z nieodwracalnym ciężkim kalectwem wyniosła prawie 3 mln. złotych.

Największą częstotliwość wypadków wykazują ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków indywidualnych rolników i osób pracujących w rolnictwie. Na 1 000 ubezpieczonych przypadło w 1968 r. — 37 wypadków w rolnictwie. W ubezpieczeniach pracowników uspołecznionych zakładów pracy w przemyśle, handlu i transporcie wskaźnik ten wynosił 24 na 1 000 ubezpieczonych. Wśród młodzieży szkolnej zanotowano 19 nieszczęśliwych wypadków na 1 000 ubezpieczonych uczniów.

Wzrastająca z każdym rokiem liczba wypadków w woj. poznańskim staje się poważnym problemem społecznym. Dlatego też należałoby przewencji wypadkowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej nadać priorytetowe stanowisko. W okresie ośmiu lat przebywania

Kostrzyńskie postulaty pod adresem poczty i kolei

Wiadomo, że wszędzie, zarówno w miastach jak i w miasteczkach na przejazdach kolejowych i przy stacjach panuje ożywiony ruch i łatwiej tam o wypadek niż gdzie indziej. Pamiętali o tym i pamiętają mieszkańcy Kostrzyna i dlatego już od około 5 lat walczą o budowę przejścia nad torami przy miejscowej stacji PKP. Rozumieją dobrze, że tunel, o którym również myśleli jest zbyt drogi przedsięwzięciem i wcale o takową inwestycję nie zabiegają. A może by DOKP za jąła się wreszcie opracowaniem projektu i wybudowaniem wymarzonej, lecz ciągle nieosiągalnej kładki nad torami?

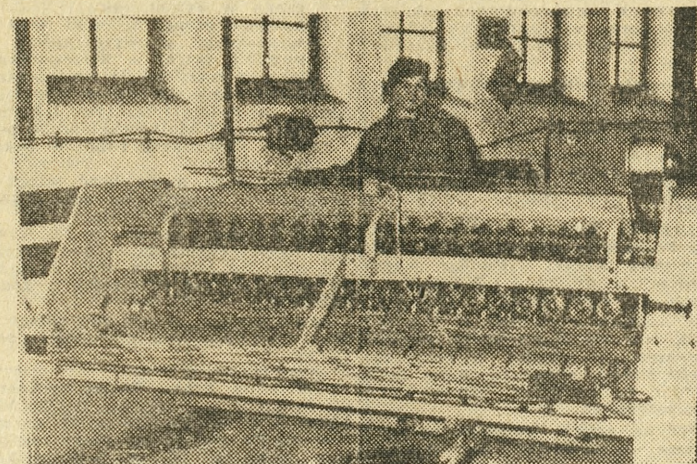
Pięty roczek „stuka” również innemu z kostrzyńskich wniosków. Ten dotyczy zainstalowania nowej, automatycznej centrali na 400 numerów. Stara, wysłużona centrala 100-numerowa nie może podać dzisiaj blisko sześć i pół tysiącznemu miastu, o czym, „nauszenie” przekonaliśmy się sami.

A swoją drogą budynkowi poczty przydałaby się drobna kuracja odświeżająca. (ad)

„Zielone sygnały” — Służba zdrowia na wsi: 9.50 Wiazanka melodii; 10 Serenady i divertimenta kompozytorów czeskosłowackich; 10.25 Portrety literackie; 10.45 Teatr; 11.25 U progu romantyzmu; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Wielkopolskie melodie in crudo; 13.25 „Witajcie w Dyndylakach” fragm. pow.; 13.45 Z muz. franc.; 14.20 Graja znane reperto; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 „Walentyna Lesko”; 15.30 Melodie znanie mazurskich jezior”; 15.50 „Młoi Karola Marksa” aud. 1; 17.10 Muzyka; 17.50 Aud. o światłości; 18 Radiorepress; 18.10 Utwory Edwarda Griega; 18.30 „Polskie skrzydła”; 18.45 Język francuski; 19.07 Nowiny i nowinki muzyczne; 19.30 Wybieramy Premiery Roku 1968 — Teatr PR „Oddaj buty” słuch.; 20.10 „Dalida w menuetach”; 20.30 „Od And po Karai”; 21.31 Konc. wieczorny; 22.20 „Koniec Teatru pod Kula Ziemia”; opow.; 22.35 Konc. Warszawskiego Koła ZKP; 23.15 Miedzyznar. Uniwersytet Radiowy — OIRT. Cykl: „Nauka w służbie pokoju”; 23.35 Mel. na dobranoc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Labirynt” — odc. 3 pow.; 17.40 Miedzy „Bobem” a „Olimpią”; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Heretyka przy samowarze; 18.25 Przebieg z pociągami; 19

dziecka w szkole można mu wpoić nie tylko obowiązujące zasady i przepisy bezpieczeństwa, ale przede wszystkim uczulić na stosowanie maksymalnej ostrożności we wszystkich okolicznościach tak, by w późniejszym życiu zawodowym i prywatnym przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa stało się nawykiem i obowiązkiem społecznym. (na)



ŚWIATŁO DLA ULIC

ROGOŹNO. Ośmiotysięczne miasto, jakim jest Rogoźno powinno mieć współczesne, naprawdę rozjaśniające mroki oświetlenie. Kierując się tą przesłanką Prezydium MRN zamierza w roku bieżącym zainstalować jednostronne oświetlenie rzeźbiwe. Wykonawstwa war tości ponad 830 000 zł podejmie się MPiB z Wągrowca. (ad)

SZKOŁA W CIEMNOŚCIACH

GRODZISK. Już od około dwóch miesięcy przy Szkole Podstawowej nr 1 w Grodzisku nie palą się lampy uliczne. W czasie obecnych warunków atmosferycznych ciemności przy szkole są szczególnie dotkliwe. Przechodnie często wpa dają w kałuże wśród grubych warstw lodu na jezdni i na chodnikach. (bm)

NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

WRZEŚNIA. Samorządy szkolne: Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej „Tonsil” im. Marcelego Nowotki rozpoczęły w ubr. gro madzi fundusze na Centrum Zdrowia Dziecka. Młodzież uczestniczyła w akcji wykopkowej, podejmowała się innych półodpłatnych prac. Dzięki temu — pod koniec ubiegłego roku — przekazano 1 200 zł, a w styczniu br. 2 000 zł na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka. (jac)

POSYPAC — NIE POSYPAC

SZAMOTULY. Zimno, to znowu deszcz pada i zamraża na jezdniach, chodnikach albo pod butami skrzypy zmarznięty śnieg. Na takie ewentualności muszą być przygotowani jednak ci wszyscy, którzy mają powierzony taki a nie inny odcinek prac. Niestety, przy posypaniach „służbowych” i prywatnych nie posypano popiołem, na jezdniach zabrakło tych przedsięwzięć, które w lecie chwaliliśmy za to, że są do zimy przygotowane. Ciekawym jest, kto odpowie „finansowo” za łamanie rak lub nóg w Szamotulach? (mr)

Pow. w wyd. dżw. — „Ihrabia Monte Christo”; 19.30 Muzyczne pojedynki — Spiewające gitary: The Seekers; 19.50 Nietypowy w czystcu — gawęda: 20 Reminiscencje muzyczne — Symfonia bitwe wyobraźni; 20.45 „Kolejka u państwa Becków” — słuch.; 21.10 Jazz w ZSR — aud. 4; 21.30 Opo wiastki telefoniczne: 21.50 Opera — A. Rubinstein „Demon”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — P. J. Proby; 22.15 Dwie ówki spirytus — rep.; 22.30 Od Kingstona Trio do Mama's and Papa's; 23 Miniaturowe poetyckie — Norwid o sztuce; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra duet fortep. Kisielewski — To maszewski.

TELEWIZJA

ŚRODA: 8.25 — „Próba miłości” — fab. film jugosł.; 9.55—10.25 — Historia — kl. VII: „Rok 1848 w Europie”; 10.55—11.25 — Fizyka kl. VII: „Tarcie pożyteczne i szkodli we”; 11.55 — Matematyka w szkole: „Wektory zaczepione i kąty skierowane”; 12.25 — PKF; 12.35 — Dziennik; 12.45 — Dla młodych w dżw.: „Latający Holender — u wrót Bałtyku”; 12.50 — „Panorama Lubuska”; 12.55 — „Kronika 50-lecia Kraju Rad — rok 1939”; 12.55 — „Za kierownicą”; 12.55 — „Trzecim nurtem” — koncert z cyklu „Słuchamy i patrzymy”; 12.55 — Dobranoc i dziennik; 20.05

Zima sprzyja zbiorom

Wiklina złotem zapłaci

Mimo zimy, a właściwie dlatego, że mrozy dopisali, wiklinowe żniwa w pełni. Trzcinę skoszoną, powiązaną w wiązki wagonowo do starczy się do przetwórci.

Wiele takich przesyłek dociera do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Wikliniarsko-Trzcinarskiego — zakład w Łęgowie pow. Wągrowiec.

Kierownik zakładu — Jan Nykiel, wyrywkowo sprawdza wymiary wiązek, których grubość musi odpowiadać ustalonym normom.

już potrzebne maszyny, plany budowy hali i materiał budowlany. Każdorazowo jednak bank skreśla tę pozycję z planu, dlatego trzcinę przeznaczoną na płyty wysyłamy do Trzciela w województwie zielonogórskim. Daleki transport na pewno nie wpływa na potanie kosztów produkcji. Warto dodać, że nowa hala pozwoli również na zainstalowanie dwóch warzelniczek do gotowania wikliny (obecnie czynność tę wykonujemy na wolnym powietrzu), dzięki czemu wzrosłaby moc przerobowa zakładu z 600 do 1 tys. ton wikliny, a wartość rocznej produkcji do 8 mln zł. Można by również uruchomić nowe stópowskie pracy.

Na placu przed zakładem widzimy sporo wikliny. Pracownica Genowefa Strauchmann sortuje surowiec; I gatunek zostaje okorowany. Z tej wikliny chałupnicy wyrabiają kosze różnych wielkości i różnego przeznaczenia.

— Skąd czerpicie surowiec? — pytamy kierownika.

Bazujemy na plantacjach z naszego i sąsiednich powiatów, choć posiadamy również własną plantację w Strózewicach w pow. chodzieskim (19 ha). W bieżącym roku zakontraktowaliśmy u indywidualnych plantatorów ponad 600 ton wikliny (już 220 ton zakupiliśmy). Wyroby — przeznaczone są na eksport (NRF, USA, Anglia, Szwecja, Włochy, Szwajcaria i Norwegia). Wytwarzamy również (z wikliny zielonej) kosze do opakowania szkła, a z wikliny odpadowej faszynę dla celów melioracyjnych.

W przestrzennej hali kilka kobiet plecie koszyki, pod nadzorem mistrza produkcji Brunona Nowaka.

Maszyna zwana maciarką służy do produkcji mat, artykułu bardzo poszukiwanego przez budownictwo oraz ogrodników. Krosno do produkcji mat, w ciągu 8 godzin produkuje około 350 m kwadratowych tego artykułu.

— Jak udały się tegoroczne zbiory?

— Mimo że w br. skupujemy o 100 proc. więcej trzcinę bo blisko 100 tys. wiązek, to jednak nie możemy mówić o dobrych zbiorach. Jakość trzcin nie jest najlepsza. Ubiegłoroczna słaba zima (brak lodu)



nie pozwoliła na pełny zbiór, zaś dwuletnia trzcina traci na wartości. Po dokonanej klasyfikacji najlepszy towar wędruje do przerobu. Produkujemy maty szczególnie na potrzeby budownictwa. Drugi gatunek przeznacza się na płyty trzcinowe — artykuł poszukiwany do ocieplania pomieszczeń z prefabrykatów. Płyt trzcinowych niestety, nie robimy z braku pieniędzy na budowę odpowiedniej hali. Brzmi to nieco paradoksalnie, ale posiadamy

Przeciw pożarom Dobre rezultaty pożytecznej akcji

Wyróżniono 29 drużyn ZHP

Około 170 młodzieżowych drużyn pożarniczych i harcerskich specjalności pożarniczej w Wielkopolsce wzięło udział w akcji, której celem było propagowanie w środowisku zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Akcję tę zorganizował Zarząd Okręgowy Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych wspólnie z Komendą Chorągwi Wielkopolskiej ZHP.

Podczas wczorajszego podsumowania wyników akcji za brał głos prezes Zarządu Okręgowego Wojewódzkiego Związku OSP L. Józefowiak, który podziękował kierownikowi Chorągwi i harcerzom za wykazane inicjatywy i pomysły, które podjęli, a także za akcję, która będzie kontynuowana.

29 najbardziej aktywnych w tej akcji drużyn wyróżniono wczoraj dyplomami uznania, a komendant Chorągwi W. Bogusławski i jego zastępca W. Sokołowski srebrnymi Medalami za Zasługi dla Pożarnictwa. Opiekun młodzieżowy S. Świątek z Piły wyróżniony został Odznaką Wzorowego Strażaka. Kierownik Wydziału Młodzieży Starszej ZHP S. Barłóg, odznaczony zostanie w najbliższym czasie podczas centralnej uroczystości w Warszawie. (b)



Kierownik zakładu Jan Nykiel przeprowadza wyrywkowe kontrole nadesłanego surowca. Każda wiązka musi odpowiadać ustalonym wymiarom.

Fot. (3) — H. Kamza

— Wprowadziliśmy — wyjaśnia nam p. Nowak — nowy asortyment do produkcji. Chałupniczy odbywają więc szkolenia, a kiedy nabywają wprawę i opanują nowy system pracy, zabierają wiklinę do domu.

— Ilu chałupników pracuje dla zakładu?

— Obecnie około 120, przy czym liczba ta ulega wahaniom. Przyjmujemy wszystkich chętnych. Każdego roku przeszkalamy na koszt zakładu, przeciętnie 20 do 30 chałupników. (za)

Kórnickie kłopoty z czasopismami

Kioski „Ruchu” w Kórniku zaopatrywane są niedostatecznie w czasopisma ilustrowane, na które jest ogromne zapotrzebowanie. Tzw. nadział tych tygodników wynosi 10 proc. ogólnego zapotrzebowania. Dyrekcja Oddziału „Ruchu” w Poznaniu przyrzekała zwiększyć nadział po sezonie letnim, lecz na obietnicach się skończyło.

Kilka lat temu Kórnik otrzymał prasę bezpośrednio z Poznania autobusami PKS lub przez pocztę i to już we wczesnych godzinach rannych. Nie wiadomo dlaczego uznano tę drogę za niewłaściwą i obrało „krótszą”, mianowicie: Poznań—Kórnik via Sroda—Jarocin—Srem i autobusem do Kórnika. Stąd opóźnienie w dostawie o dwie lub trzy godziny, a to komplikuje z kolei ekspedycję. Potrzeba chyba tylko nieco dobrej woli, by przywrócić dawną, korzystną dla miasta formę dostawy czasopism. (su)

Z Kościańskiego ZMS w nowym roku działania

Z poważnymi osiągnięciami wkroczyli w rok 1969 zetemosew powiatu kościańskiego. W powiecie tym działa blisko 50 kół ZMS. Szeregi Związku zasillone zostały w roku ubiegłym przez 330 nowych członków. 75 członków wstąpiło do PZPR.

Aktywne włączenie się kościańskiej organizacji ZMS w prace czynów dla uczczenia V Zjazdu partii, organizacje letniej pomocy rolnictwu, udziału aktywności młodzieżowej w zarządzaniu powiatem — to niewatpliwe osiągnięcia Związku. Szczególne wysiłki skierowane zostaną w bieżącym roku na zwiększenie udziału zorganizowanej w ZMS młodzieży. (zi)